



ZŁOTO UCIEKA Z ANGLII

Tajemnicze transporty sztab złota do Szwajcarii. Ostre ograniczenia dewizowe dla ochrony funta

LONDYN PAP. „News Chronicle” podaje, że od 3 dni z Anglii do Szwajcarii przewożono samolotem sztaby złota, o łącznej wartości kilku milionów funtów szterlingów. Transport ten odbywał się w ścisłej tajemnicy.

LONDYN PAP. Począwszy od soboty turystom angielskim wolno wywozić za granicę po 5 funtów gotówką na osobę oraz po 35 funtów czekami turystycznymi. Ministerstwo handlu komunikuje, że osobom wyjeżdżającym z Anglii nie wolno wywozić drogocennych kamieni, futer, dzieł sztuki, złota, platyny, diamentów lub znaczków pocztowych.

LONDYN PAP. Nawijając do oświadczenia ministra skarbu Daltona, w sprawie zawieszenia konwersji funta szterlinga na dolary, „Times” pisze: że chociaż krok ten poprawi w jakimś stopniu sytuację Anglii, będzie ona jednak wciąż zależeć od dostaw amerykańskich.

„Manchester Guardian” charakteryzuje to opuszczenie rządu brytyjskiego jako najbardziej ostry środek, który rząd stosował kiedykolwiek. Dziennik uważa, iż krok ten podważa umowy handlowe wszystkich krajów świata. Szereg krajów zostanie pozbawionych możliwości opłacania importu najbardziej potrzebnych im towarów.

„News Chronicle” twierdzi, że Wielka Brytania przeżywa obecnie moment decydujący. Rozstrzyga się obecnie sprawa o to czy zo-

stanie ona wielkim mocarstwem, albo też będzie zmuszona wyrzec się tej pozycji.

„Daily Express” stwierdza, że Anglia nie będzie odtąd wydawać więcej dolarów amerykańskich. Oznacza to — pisze gazeta — że będziemy mieli mniej żywności, oraz mniej innych towarów.

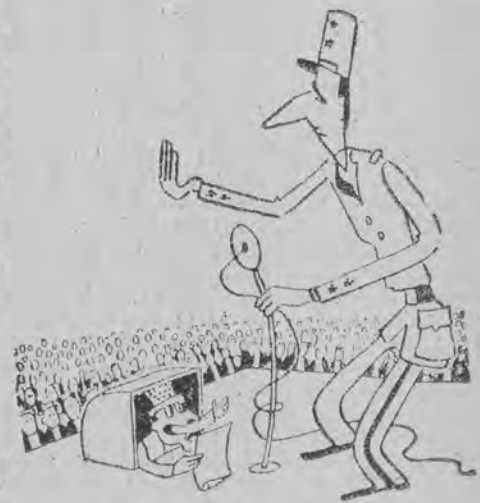
„Daily Minor” drukuje swe komentarze pod tytułem „W Anglii nastąpił kryzys”. Do takiego wniosku przychodzi również „Daily Telegraph”. Zdaniem „Daily Herald” decyzja o zawieszeniu konwersji oznacza, iż wkrótce nastąpią dalsze ograniczenia.

MOSKWA PAP. „Izwestia” komentując os-

tatnie wydarzenia w Wielkiej Brytanii stwierdzają, że Londyn nie liczy już obecnie na plan Marshalla i dał sygnał do odwrotu. Małe państwa, które wzięły udział w konferencji paryskiej, odnoszą obecnie wrażenie, że wpadły w pułapkę. W oczach ich został autorytet Wielkiej Brytanii zachwiany.

W tej sytuacji Francja usiłuje rzucić Euro pie pas ratunkowy, proponując utworzenie europejskiej unii celnej, którą część prasy brytyjskiej i francuskiej zaczyna wychwalać, jako lekarstwo na wszystkie choroby.

Anglia — czytamy w „Izwestiach” — chętnie widziałaby taką unię celną, która by otworzyła przed eksportem angielskim granice państw europejskich, lecz jednocześnie w Londynie pragnie się zamknąć rynek brytyjski przed towarami europejskimi.



De Gaulle i jego sutler

Socjaliści przeciw Ramadierowi

Burzliwe sceny w parlamencie francuskim podczas debat w sprawie Algeru

PARYŻ PAP. — Na piątkowym posiedzeniu wieczorowym zgromadzenia narodowego premier Ramadier wbrew uchwale kongresu SFIO oddał pod głosowanie projekt statutu dla Algieru w brzmieniu rządowym. Była to wielka niespodzianka dla wielu deputowanych, gdyż rząd do o-

statniej chwili ukrywał swój zamiar. Za projektem rządowym padło 312 głosów, przeciwko 276.

Przeciwko projektowi głosowali deputowani z francuskich posiadłości zamorskich, komuniści oraz prawie wszyscy socjaliści z wyjątkiem socjalistycznych

ministrów. W kołach poinformowanych twierdzą jednak, iż na posiedzeniu rady ministrów, która uchwaliła podtrzymanie projektu rządowego, ministrowie Philip Tanguy i Prigent nie byli podobno obecni.

Przed posiedzeniem gabinetu sekretarz generalny partii socjalistycznej Guy Mollet miał odbyć w kuluarach parlamentu rozmowę z Ramadierem, przypominając mu o uchwale kongresu SFIO. Uchwalała — jak wiadomo — udzieliła grupie parlamentarnej partii socjalistycznej oraz ministrom socjalistycznym imperatywne go mandatu przeprowadzenia projektu referenta komisji spraw wewnętrznych socjalisty Rabier, żądając od niego ustąpienia, gdyby projekt ten nie został przyjęty.

Rabier istotnie podał się do dymisji. Posiedzenie zgromadzenia narodowego zakończyło się niezwykle burzliwie. Deputowany muzułmański Benszenif zawołał pod adresem większości „Uczynio wie Hitlera”, poczym wraz z pozostałymi deputowanymi muzułmańskimi opuścili salę obrad.

Decyzja Ramadiera, która jest sprzeczna z uchwałami powziętymi na kongresie SFIO, może spowodować głęboki kryzys w łonie francuskiej partii socjalistycznej.

Zbrojenia gen. Franco

NOWY JORK PAP. Przybył tu z Meksyku nowy republikański premier hiszpański Alvaro de Albornoz, by udać się następnie do Paryża. Komentując katastrofę w Kadyksie, premier wyraził zdumienie, dlaczego fabryka tamtejsza, wyrabiająca materiał wojenny, pracowała dzień i noc bez przerwy na 3 zmiany?

Wyraził on nadzieję, że Zgromadzenie Generalne ONZ podejmie energiczniejszą akcję przeciwko gen. Franco.

Konsternacja w Londynie

Protest radziecki pomieszał szyki obrońcom Niemców

LONDYN PAP. — Rozmowy między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji na temat poziomu przemysłu niemieckiego zaczynają się w atmosferze wyraźnego zakłopotania.

Na rozmowy te rzuca cień stanowczy protest radziecki przeciwko konferencji 3 tylko mocarstw, jako sprzecznej z uchwałami poczdamskimi.

Protest ten wywołał wielką konsternację

w londyńskich kołach politycznych, które przytaczają różne argumenty, mające usprawiedliwić fakt rozpoczęcia tych rozmów.

W piątek wieczorem opublikowano lakoniczny komunikat z pierwszego posiedzenia. Komunikat głosi, iż celem rozmów jest umożliwienie rządowi USA i Wielkiej Brytanii wyjaśnienia przyczyn ich propozycji oraz zapoznanie się z poglądami rządu francuskiego w tej sprawie.

Holandia prowokuje ONZ

Delegat holenderski odmawia Radzie Bezpieczeństwa prawa interwencji w wojnie z Indonezją — Groźba kryzysu w rządzie Beela

LONDYN (obsł. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku Rada Bezpieczeństwa wczoraj ponownie rozpatrywała sprawę sytuacji w Indonezji. Delegat holenderski van Kleffens znów oświadczył iż Rada Bezpieczeństwa nie ma prawa włączyć się do konfliktu holendersko-indonezyjskiego, będącego „wewnętrzną sprawą Holandii”.

Oświadczenie to wywołało energiczny protest ze strony delegata radzieckiego jak również przedstawiciela Indii, który zapewnił Radę, iż światowa opinia publiczna nie godzi się na traktowanie sprawy niepodległości Indonezji jako „sprawy wewnętrznej” Holandii.

Van Kleffens zakomunikował, iż rząd holenderski podjął nowy „krok pokojowy”, mianowicie zaprosił przebywających w Batawii konsulów Australii, Belgii, Chin, Francji i St. Zjednoczonych do zbadania sytuacji i złożenia sprawozdania. Jednakże i ten nowy manewr Holandii nie spotkał się z aprobatą Rady Bezpieczeństwa.

HAGA PAP. Propozycja premiera Beela w sprawie rozszerzenia t. zw. „akcji oczyszczającej” wojsk holenderskich na obecna siedzi-

bę kwatery głównej Joggjakarty, wywołać może kryzys gabinetowy. Premier przeprowadza w tej sprawie tajne rozmowy z opozycją pravicową. Według informacji prasy — w razie realizacji tego planu przez udzielenie zezwolenia gubernatorowi van Mookowi na zajęcie

Joggjakarty, podadzą się natychmiast do dymisji ministrowie partii pracy. Wśród 13 ministrów 4 reprezentuje Partię Pracy, jednakże — zdaniem dziennika „Dagblad” — stanowisko jednego z nich, a mianowicie ministra finansów dr Lieftincka nie jest pewne.

Nasz Konkurs Powieściowy

JUTRO mija ostatni termin składania kuponów i rozwiązań w naszym konkursie powieściowym

Wobec tego, że część uczestników Konkursu składa tylko same KUPONY, bez rozwiązań — przypominamy, że

DLA UCZESTNICTWA W ROZŁOSOWANIU NAGRÓD należy wraz z kolejnymi kuponami od Nr. 1 — Nr. 32 złożyć lub nadesłać przewidywaną przez siebie ZAKOŃCZENIE POWIEŚCI p. t. „Sprawa honoru” — t. zn. — napisać, co się stanie z

z Johnem Quellem i Heleną Stangu

Tylko takie, zgodne z warunkami Konkursu odpowiedzi mogą być uwzględnione w rozłosowaniu wznaczonych nagród.

NARADY GOSPODARCZE aktywu SL i PPR

Zarząd Wojewódzki S. L. oraz Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi połączają do wiadomości, iż dnia 24 sierpnia br. o godz. 10-ej rano odbędzie się Narady Gospodarcze Aktywu wiejskiego członków SL i PPR z udziałem przedstawicieli władz Wojewódzkich w następujących powiatach: ŁÓDŹ, BRZEZIŃ, ŁASK.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.

Dziewiąty dzień procesu „Izby Kontroli“

Ohyda zbrodni, mordów i kłamstwa WINu

Śługus niemiecki — Langner w roli „patrioty” i działacza podziemia

Kierownik siatki propagandowej WIN, osk. Langner przyznaje się do przynależności do WIN i do kierownictwa WIN-owskiej propagandy. Do WIN wstąpił w lecie 1945 r. przy stępując do pracy propagandowej, do której został wciągnięty przez Strzałkowskiego.

Opowiadając sądowi o swej działalności, jako kierownika centralnej komórki propagandowej WIN, osk. przyznaje, że od późnej jesieni 1945 r. komórka jego wydawała tzw. „Informatory”. „Początkowo moje prace — mówi oskarżony — polegały na opracowaniu planu siatki i aparatu propagandowego. Główny nacisk kładłem na należyte wykształcenie ludzi dla propagandy mówionej. Praca propagandy zmierzała do przygotowania społeczeństwa do wyborów z punktu widzenia WIN.”

Ochrony PSLu

Jak wyjaśnia dalej osk. Langner w ramach tej propagandy była prowadzona również t. zw. akcja „O”. Osk. Langner mówi m. in., że WIN uważał, iż niektóre partie polityczne były w rządzie pokrzywdzone i że organizacja jego dążyła do rozładowania lasów.

Prok.: Jakże cele przedstawił organizacji osk. Strzałkowski?

Osk.: Walkę polityczną z PPR i rządem. Prok.: Jakże stronnictwo w rządzie było zdaniem WIN-u pokrzywdzone?

Osk.: Polskie Stronnictwo Ludowe. Prokurator cytując fragment broszury p. t. „Przejrzali czy nasze”, znalezionej w archiwum komórki propagandowej, „Widzimy, że wojna jest nieunikniona i to za kilka miesięcy. Obecnie musimy więc poświęcić więcej uwagi oddziałom leśnym i zająć się wychowaniem ludzi leśnych”.

Prok.: A więc to tak wyglądało wasze rozładowanie lasów?

Osk.: Twierdzi, że to nie był jego artykuł, tylko... jego współpracownika i że nie zamierzał go wydać.

Prok.: Co znaczy napis: „1000 egzemplarzy na obszar”?

Osk.: To też był projekt „Leszka”. Prok.: Jaką funkcję pełnił w komórce Kowalski?

Osk.: Kowalski był moim najbliższym współpracownikiem.

Na pytanie prokuratora, osk. opisuje strukturę swej siatki, złożonej z t. zw. agencji, obejmujących woj. rzeszowskie, krakowskie i śląskie - dąbrowskie.

Prok.: Co robiły „agencje” z materiałem propagandowym?

Osk.: Powielaly go i kolportowały; poza tym na polecenie uprawiały propagandę mówioną.

Akcja „opluskwiania“

Prok.: Kto był inicjatorem akcji „O”?

Osk.: Początkowo projekty wyszły od „Bogusława”. Rozbudowanie akcji prowadził ja, a materiały opracowali na moje zlecenie Kowalski i „Leszek”.

Prok.: Co oznaczał skrót „Akcja „O”?”

Osk.: Opluskwanie.

Prok.: Co to takiego?

Osk.: Oczyszczenie społeczeństwa z jednobłęd, naszym zdaniem, szkodliwych.

Prok.: To znaczy?

Osk.: Chodziło o UB i PPR.

Prokurator przedstawia sądowi dokumenty, świadczące o prowokacjach i fałszach stosowanych w akcji „O”. Prowokacyjne nalepki, jakże naklejano na drzwiach mieszkań, pieczętki z napisami „specjalny sąd karny” itd.

Prok.: Do czego służyły te pieczętki?

Osk.: W końcowej fazie akcji „O” miały być wysłane wyroki śmierci, dla członków UB i PPR.

Wyroki śmierci

Osk. Langner początkowo próbuje zaprzeczyć jakoby w rzeczywistości „wyroki” takie były wysyłane, wobec tego prokurator przed-

stawia ostemplowane okazywaną pieczętką zawiadomienie, że przeciw Szandruszkiewiczowi Piotrowi z Przemysła prowadzone jest dochodzenie w trybie nadzwyczajnym. Dokument ten zawiera pogroźkę zastosowania kary śmierci.

Prokurator zadaje dalej szereg pytań, zmieniających do bardziej wyczerpującego przedstawienia prowokacyjnych metod działania WIN-u w ramach akcji „O”.

Prok.: Proszę wyjaśnić, na czym polegały ostrzeżenia i donosy, które w ramach akcji „O” miały być wysyłane?

Osk.: To była pewnego rodzaju dywersja. Oskarżyciel publicznie odczytuje takie „ostrzeżenia”, wysyłane do rozmaitych ludzi i grożące „stryczkiem” za udział w Stronnictwach Demokratycznych. Listy takie wysyłane były również do otoczenia ludzi, których WIN chciał straszyć.

Prok.: Kto był autorem tego rodzaju listów do otoczenia?

Osk.: Kowalski redagował je według moich dyrektyw.

Prowokacyjne donosy do władz

Następnie prokurator odczytuje prowokacyjny list — wysłany przez oskarżonego do władz Bezpieczeństwa.

„Donoszę uprzejmie, że Stefan Tytyła z Mościan utrzymuje kontakt z NSZ. Co tydzień, w wieczornych godzinach przychodzi do niego ludzie z lasu. Jako szczerzy demokrata i członek partii, dbający o czystość naszych szeregów, proszę o należyte jego ukaranie”.

Prok.: Do czego to miało służyć?

Osk.: Do śiania niepokoju.

Prok. pyta, czy to jest kłamstwo i prowokacja?

Osk.: Tak.

Inny elaborat Langnera zawierał zbrodnicze prowokacje o żydowskich mordach rytual-

nych. Langner zapytany, jaki był cel tego rodzaju zbrodniczej akcji, mówi że to było przeznaczenie dla „mówionej” propagandy.

Prok.: Czy oskarżony zastanawiał się nad możliwymi skutkami tego rodzaju „mówionej” propagandy?

Osk.: Nie zastanawiałem się. Przyznaje, że może ta walka nie była fair.

Po tym oświadczeniu oskarżonego, zgromadzona na sali publiczność, dotychczas ze zgrozą przysłuchująca się rozprawie — wybucha śmiechem.

Próby rozucia bloku stronnictw demokratycznych

Prokurator odczytuje fragment z broszury WIN. „Ocena położenia wewnętrznego” Z wejściem grupy Żuławskiego do PPS należy się spodziewać wzmocnienia opozycyjnego stanowiska tego stronnictwa. PPS krakowska jest zdecydowanie przeciwna utworzeniu wspólnego bloku z PPR i jest nastawiona opozycyjnie do centralnych władz w Warszawie. Czy tego rodzaju punkt widzenia był po myśli WIN?

Osk.: Tak.

Następnie prokurator odczytuje inny wycinek z „literatury” WIN-u.

„Pogłębić różnice pomiędzy PPS-owską górą a dolami PPS i dążyć do zmajoryzowania tej góry — głosi ów elaborat. Akcją rozbięcia PPS pomiędzy górą a dołem przygotować propagandowo, wykazać szkodliwość wspólnego bloku wyborczego z PPR itd.”.

Prok.: Czy wytyczne te odpowiadały dyrektywom waszej propagandy?

Osk.: Pokrywały się z naszymi dyrektywami.

Z dalszych wyjaśnień osk. Langnera, szefa propagandy wynika, że dywersja polityczna i planowa prowokacyjna inspiracja miały do-

prowadzić do wejścia WIN-u do legalnego życia politycznego.

Sfingowany „rozłam” w PPR

Prok.: Co oskarżony słyszał o planowaniu sfingowania rozłamu w PPR, mającego stworzyć fikcyjną partię PPRD. (Polska Partia Robotniczo - Demokratyczna)

Osk.: To był projekt „Leszka” który zresztą uważałem za normalny.

Prok.: Na czyje polecenie „Leszek” napisał artykuł, w którym m. in. mówi: „bomba atomowa to nasza nadzieja i to jest najbardziej humanitarny sposób prowadzenia wojny”. Oskarżony dłuższy czas milczy, a następnie zastania się brakiem pamięci.

Prok.: Oskarżony mówi w swych zeznaniach o sympatii WIN do PSL. Czy to osk. jest autorem instrukcji, która w punkcie trzecim mówi: „wierzymy, że popularność Mikołajczyka pozwoli nam na wyarcie wpływu politycznego, zgodnie z naszymi interesami. Dajemy mu więc kredyt naszego zaufania, co stanowi dla niego atut, PSL należy się z naszej strony pełne poparcie i współpraca w pracach organizacyjnych”.

Osk.: Zastania się brakiem pamięci.

Kilka pytań zadaje obrona, która interesuje się przeszłością osk. i jego pracami, jako artysty-grafika.

By dać pełny obraz Langnera, jako „patrioty człowieka i grafika” prokurator przedstawia sądowi i oskarżonemu jedno z jego „dzieł” — „Ex libris” dla niemieckiego gubernatora Krakowa Waechtera.

Na sali ogólne poruszenie.

„Ex libris” przedstawia wieżę ratuszową w Krakowie na tle sztandaru z hitlerowską swastyką.

Na tym przesłuchanie oskarżonego Langnera zakończono i rozprawa została przerwana do poniedziałku dnia 25 bm.

Współzawodnictwo górników i włóknarzy

Wielki wyścig pracy o palmę pierwszeństwa w wykonaniu 3-letniego planu

W dniu wczorajszym w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja z udziałem wiceministrów Szyra i Golańskiego, przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Górników i Zw. Zawodowego Włóknarzy oraz przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Górników reprezentowali: przewodniczący

C.Z.Z.G. tow. Sześciński oraz tow. tow. Wojas i Morgoń. W imieniu włóknarzy wystąpił tow. tow. Burski, Kukulski i Ambroziak.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa współzawodnictwa między dwiema najpotężniejszymi gałęziami przemysłu w Polsce, zatrudniającymi łącznie ponad pół miliona pracowników.

Jak wiadomo w związku z niewypelnieniem

planu przez Przemysł Włókienniczy postanowił Związek Włóknarzy w początkach bieżącego tygodnia wyzwać na współzawodnictwo górników, którzy swój plan produkcyjny za pierwsze półrocze wypełnili z nadwyżką. Włóknarze postanowili wykazać wobec opinii publicznej, że i oni potrafią wywiązać się z postawionych przed nimi zadań. Górnicy wyzwanie przyjęli.

W wyniku wspólnej dyskusji postanowiono ogłosić współzawodnictwo pomiędzy obydwoma gałęziami przemysłu na okres od 1 września do 1 grudnia rb.

Warunki współzawodnictwa stanowi szereg punktów. Zwycięzą robotnicy i pracownicy tej gałęzi przemysłu, w której wykonany i przekroczony zostanie w wyższym stopniu plan produkcyjny, podniesie się wydajność pracy zmniejszy się liczba nieobecnych i osiągnięte zostaną lepsze wyniki w walce o zmniejszenie ilości wypadków przy pracy. Za wypełnienie każdego z warunków umowy, w zależności od wyników przyznawane będą punkty. Zwycięzcą ogłoszony zostanie współzawodnik który zdobędzie większą ilość punktów.

Dla zwycięzcy ufundowana zostaje przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu nagroda w postaci sztandaru i premii pieniężnej.

W wyniku dyskusji strony przyjęły warunki układu o współzawodnictwie i postanowiły od dnia dzisiejszego przystąpić do walki o pierwszeństwo.

Blizsze szczegóły dotyczące tego wydarzenia tak doniosłego w życiu klasy robotniczej Polski podamy w dniu jutrzejszym.

Kobiety walczą o trwałe pokój

Przed konferencją Światowej Federacji Kobiet

W dniu wczorajszym w sali Rady Narodowej odbyło się zorganizowane staraniem Miejskiego Zarządu Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet zebranie, poświęcone omówieniu postulatów, jakie na mającej się odbyć w Sztokholmie naradzie Wydziału Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet wysunąć mają delegatki polskie. W zebnaniu wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych oraz aktyw „Ligi Kobiet”.

Zagaiła zebranie tow. posłanka Irena Piwowarska przedstawiając dążenie polskiej organizacji kobiecej, która postawiła sobie za zadanie zmobilizowanie sił całego społeczeństwa (a więc zarówno kobiet, jak i mężczyzn) do walki o trwałe pokój na świecie, które to hasło ma być bodźcem ideowym konferencji sztokholmskiej.

Na przewodniczącą zebrania zaproszono prezesa Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejkę, w prezydium zasiadły ob. ob.: Piwowarska, Kedra, Woszczyńska Domagałowa

Zdrojewska, Fijałkowska, Pysiowa-Obuchowska, Torbeczko. Wnikliwy referat obrazujący cele i zadania Ligi Kobiet w walce o postęp i demokrację wygłosiła tow. Pysiowa-Obuchowska.

Przedstawione tezy walki o pokój zorganizowanych w szeregach Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet omówione zostały w dyskusji, w której zabierały głos przedstawicielki partii politycznych, organizacji społecznych oraz kobiety bezpartyjne.

W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję, w której zebrani stwierdzają, że pamiętając o okropnościach minionej wojny wytyczą wszystkie siły, by zmobilizować cały naród przeciwko wojnie a w obronie pokoju i demokracji.

Uchwały rezolucji poświęcają wiele miejsca konieczności zlikwidowania reżimu Franco w Hiszpanii i reakcji greckiej, wspieranej przez imperializm anglosaski oraz domagają się zwrócenia uwagi obradujących kobiet w Sztokholmie na te ogniska zapalne w Europie.

CENTRALA HURTOWNIA Nr 2
TEKSTYLNĄ

Łódź, ul. Kątna nr 3/5 tel. 156-80

zawiadania Członków Zgromadzenia Kupców m. Łodzi
że przystąpiła do sprzedaży
towarów włókienniczych

Zainteresowani odbiorcy winni zgłaszać się po odbiór towaru w/g następującej kolejności:

Nazwiska (firmy) rozpoczynające się od liter:

A - G 20. 8. - 22. 8. I - R 27. 8. - 29. 8.
H - K 23. 8. - 26. 8. S - Z 30. 8. - 2. 9.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 17
poszukują

wykwalifikowanych tkaczy-czek, przadek, przewiaczek, maszynistów, elektryków, ślusarzy oraz uczniów na tkalnie i przedzalnio.

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym
Łódź, Rzgowska 26/28.

Kino „POLONIA” Piotrkowska 67

LOUIS JOUVET

GABY MORLAY

w interesującym filmie francuskim

CIENIE PRZESZŁOŚCI

Dzisiaj premiera

Z udziałem: FRANCOIS PERIER
I LUDMILY TCHERINY

Reżyser: CHRISTIAN JAGUE
Produkcja: CFCC JEAN MUGELI

Początek seansów: 16, 18:30, 21
w niedziele i święta: 13:30, 16:30, 18:30
21.

Eksploatacja: Film Polski.

TEATR LETNI „BAGATELA”

Piotrkowska 94

Dzisiaj i codziennie o godz. 20-ej

BALET PARNELLA

tylko do dnia 31 bm.

W niedzielę dnia 24 bm. dwa przedstawienia o godz. 16:30 i 20-ej. Kasa Teatru „Bagatela” czynna cały dzień tel. 272-70.

Kronika m. Radomska

Sobota, dnia 23 sierpnia 1947 roku.
Filipa.

Dyżury aptek

Dyżur nocny pełni apteka „mgr. Spozą” przy ul. Limanowskiego 2.

Telefony

- Straż Pożarna Nr. 10
- PPR Nr. 35
- PPS Nr. 74
- Stacja Kolejowa Nr. 58
- Starostwo Powiatowe Nr. 91
- P. U. B. P. Nr. 11
- Polskie Radio Nr. 15.

Kino

Miejskowe kino „Wolność” wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Ada to nie wypada”. Początek seansów o godz. 17 i 19.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościuski Nr. 13. Godziny przyjęć 10—14. Tel. Nr. 12.

Chłopi płacą podatek gruntowy

Powrót do normalnego życia jest również powrotem do normalnego wypełniania obowiązków obywatelskich wobec państwa i społeczeństwa. Jednym z obowiązków obywatela jest regularne płacenie podatków, bez których nie można odbudowywać kraju i prowadzić normalnej gospodarki państwowej. Wielu obywateli, marząc o szybkim zrealizowaniu naszego życia po wojnie, jednocześnie niechętnie i z ociąganiem się spełnia ten właśnie obowiązek. Są również i tacy, którzy ukrywają swoje istotne dochody i nie chcą spełniać tej obywatelskiej powinności. Są to

szkodnicy, którymi zajmą się Komisje Specjalne.

W walce o normalizację naszego życia władze państwowe przystąpiły do wzmocnionej kontroli podatkowej, która stanowi lekcję obowiązków obywatelskich, a jednocześnie dalszy etap normalizacji naszego życia zbiorowego. Kontrola podatkowa objęta została również wieś, która przysięga obecnie do spłacania podatku gruntowego. Jak wiadomo, podatek ten częściowo spłacany będzie w naturze, częściowo w gotówce. Podatek gruntowy w naturze zapłacić ma tylko 45% gospodarstw, a mianowicie których dochód w stosunku rocznym wynosi ponad 40 kw. żyta. Gospodarstwa te podzielono na dwie kategorie. Jedną stanowią gospodarze najbardziej zamożni, których zbiory wynoszą w stosunku rocznym ponad 60 kw. żyta i którzy płacą podatek gruntowy wyłącznie w naturze (drugą ratę). Gospodarze, których dochód roczny waha się do 40 — 60 kw. żyta płacą w naturze tylko połowę drugiej raty. Ponadto przewidziany jest szereg ulg dla gospodarzy, którzy otrzymali ziemię z parcelacji i innych. Państwo robotniczo — chłopskie pragnie jak najbardziej ułatwić chłopom spełnienie obowiązku podatkowego, ale wymaga jego wykonania do dnia 1 listopada br., ponieważ w interesie wszystkich chłopów leży jak najszybsza i pełna normalizacja życia gospodarczego naszego kraju. Wobec tego, że skazani jesteśmy przede wszystkim na własne siły, musimy tak postępować, aby wykazać światu, że jesteśmy narodem żywotnym i nieugiętym i że w nowych demokratycznych warunkach każdy obywatel stara się przez właściwe wypełnienie swoich obowiązków pomóc reszcie społeczeństwa i państwu przy odbudowie kraju. Podatek gruntowy ma bowiem przynieść około 15 miliardów złotych i około 320 tysięcy ton żyta potrzebnego dla zaopatrzenia ludności miejskiej w chleb kartkowy.

Tuszyn

Walne zebranie PPRowców

W dniu 16 bm. odbyło się w lokalu komitetu Miejskiego PPR w Tuszynie zebranie członków organizacji miejskiej i przedstawicieli kół partyjnych z pobliskich gmin, poświęcone sprawom Organizacyjnym i gospodarczym. W zebraniu wzięło udział 80 członków partii.

Referat o zadaniach organizacyjnych kół partyjnych wygłosił instruktor Komitetu Powiatowego PPR w Łodzi tow. Adamczewski.

Po referacie wygłoszonym przez tow. Adamczewskiego nastąpiła ożywiona dyskusja. Uwaga dyskutantów zwrócona była głównie w kierunku sprawy walki ze spekulacją na odcinku gospodarczym i konieczność bezwzględnej tepienia przez jawów wrogię propagandy reakcyjnej.

Przed zakończeniem zebrania zgromadzeni przyjęli szereg uchwał organizacyjnych zmierzających do zaktywizowania pracy partii na wsi. St.

Święto wolnej wsi i urodzaju

Przygotowania do obchodu Trzeciej Rocznic Reformy Rolnej

W całym kraju powstały już i rozpoczęły pracę Wojewódzkie i Powiatowe Komitety obchodu 3-iej rocznicy Reformy Rolnej. W skład Komitetów wchodzi przedstawiciele Zw. Samopomocy Chłopskiej, Rad Narodowych, PPR, SL, PPS, Wydz. Kultury i Sztuki, Zw. Zawodowych, Ligi Kobiet, ZWM i „WICI”, OM TUR, Przystosobienia Rolniczo — Wojskowego, organizacji społecznych i Wojska Polskiego. Komitety te zorganizowały już w większości komitety gminne — bezpośrednich organizatorów uroczystości.

3-ia rocznica Reformy Rolnej będzie obchodzona w gminach i przyjmie formę dożytek organizowanych zgodnie z przyjętymi regionalnymi zwyczajami.

Komitety Wojewódzkie i Powiatowe pomagają Komitetom Gminnym w odpowiednim zorganizowaniu uroczystości. Za ich staraniem w obchodzie na wsi wezmą udział delegacje i grupy robotników. Orkiestry i miejskie zespoły artystyczne związków zawodowych, ZWM, Ligi Kobiet, wyjadą na 7 września na wieś i uroczliwie obchód tej doniosłej i radosnej dla polskiej wsi rocznicy.

Jak przedstawia się plan obchodu uroczystości?

Po rannym nabożeństwie młodzież zorganizuje korowód, który przejedzie przez okoliczne gromady ze śpiewem i muzyką, przynajmniej plakatami o mającym się odbyć po południu zebraniu. Niektóre organizacje szykują dekoracje, jak np. tablice propagandowe, mówiące o osiągnięciach i zadaniach na przyszłość, które staną na miejscach zgromadzeń. Spółdzielnie czynią przygotowania, aby zgromadzonych na zebraniu ugościć napojami chłodzącymi i słodzącymi. Już obecnie w szeregu gmin przygotowania posunęły się tak daleko, że opracowano trasę, którą miejscowe kapela przejdą z muzyką, przez okoliczne gromady, zwołując tym sposobem ludność na zgromadzenie.

Na miejscu zgromadzeń po części uroczystej przygotowują się atrakcje. Przyjezdne i miejscowe zespoły artystyczne wystąpią z deklamacjami wierszy, fragmentami scenicznymi, śpiewem, muzyką, tańcem. W niektórych większych gminach organizuje się konkursy zespołów artystycznych. W innych odbędą się

zawody i pokazy Ludowych Zespołów Sportowych.

Szczególnie aktywnie przygotowuje się do wzięcia udziału w dożynkach Przystosobienie Rolniczo — Wojskowe.

Komitety Wojewódzkie nawiązują łączność z Komitetami obchodu Święta Lotnictwa, które przypada także w dniu 7 września i pokazy lotnicze przenoszą częściowo na gminę, włączając je do programu obchodu uroczystości rocznicy Reformy Rolnej. Gdzie niedługo uda się może zorganizować kilkuminutowe bezpłatne loty dla ludności wiejskiej.

Pragnąc podkreślić znaczenie tej rocznicy, w wielu miejscowościach przygotowuje się otwarcie lub powołanie do życia placówek kulturalno — oświatowych, gospodarczych, wręczenie aktów nadania, wręczenie odznaczeń i nagród jednostkom i grupom za pracę społeczną, gospodarczą i polityczną, oraz za konkursy PRW.

Na zakończenie uroczystości organizowane będą zabawy taneczne.

Tegoroczne święto Reformy Rolnej obchodzone będzie pod hasłami:

1. Więcej zboża dla żywienia kraju, dla umocnienia niepodległości gospodarczej!
2. Przez wydatną pracę — więcej chleba dla miast, więcej towarów dla wsi!
3. Zbiorowym wysiłkiem oczyścimy handel ze spekulantów!
4. Uzdrowimy życie wsi przez rzetelną pomoc sąsiedzką, należyte przeprowadzenie towarów przemysłowych i płacenie podatku przez wszystkich!
5. Twórzmy spółdzielcze ośrodki maszynowe dla zwiększenia wydajności naszych pól!
6. Pracą w PRW podniesiemy oświatę rolniczą na wsi!
7. Organizujemy się w Związku Samopomocy Chłopskiej!
8. Reforma Rolna — to zwycięstwo chłopów i robotników!
9. Niech żyje sojusz robotników i chłopów i robotników!
10. Nikt i nic nie podważy naszych praw do Ziemi Odzyskanych!
11. Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami słowiańskimi!

Aleksandrow

Walka o wykonanie planu w przemyśle pończoszniczym

Sprawa wzmocnienia produkcji, wykonania i przekroczenia trzyletniego planu jest w dobie obecnej zagadnieniem pierwszorzędnej wagi szczególnie w przemyśle włókienniczym, który w pierwszym roku nie wykonał planu produkcji. Pierwszym obowiązkiem robotników i pracowników przemysłu włókienniczego w drugim półroczu b.r. będzie więc nie tylko wykonanie planu produkcji na to półrocze, ale wyrównanie niedoboru w produkcji ubiegłego półrocza.

Zagadnienie podniesienia wydajności pracy i produkcji stało w całym swym

rozmiarze i powadze przed robotnikami i pracownikami Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarsko-Pończoszniczego w Aleksandrowie. Na ostatniej odprawie technicznej kierowników wydziałów tych zakładów, członków Polskiej Partii Robotniczej, omawiano konieczność uruchomienia drugiej zmiany. W pierwszych dwu kwartałach b.r. 2000 robotników 10-ciu wydziałów zakładów wykonywało przeciętnie po 700 tysięcy par pończoch. W początkach trzeciego kwartału dzięki podniesieniu dyscypliny pracy i wzmocnieniu jej wydajności Zakłady produkują

znacznie większą ilość pończoch. Wobec tego jednak, że wykonanie planu produkcji na czwarty kwartał b.r. nakłada obowiązek wyprodukowania 1 miliona 200 tysięcy par pończoch, przed Państwowymi Zakładami Przemysłu Dziewiarsko-Pończoszniczego w Aleksandrowie stanął problem uruchomienia drugiej zmiany robotników.

Po wszechstronnym omówieniu i zbadaniu możliwości drugiej zmiany, kierownicy wydziałów stwierdzili, że uruchomienie drugiej zmiany w Państw. Zakł. Przem. Dziewiarsko - Pończoszniczego jest możliwe, przede wszystkim dzięki istniejącym na terenie Aleksandrowa, a dotychczas jeszcze nie zatrudnionym siłom fachowym.

W najbliższych dniach sprawa uruchomienia drugiej zmiany, konieczny warunek wykonania Planu Trzyletniego stanie na porządku zebrania kierowników wydziałów, członków Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zaznaczyć należy, że z chwilą uruchomienia drugiej zmiany, pracę w Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarsko-Pończoszniczego, znajdą wszyscy dotychczas niezatrudnieni w Aleksandrowie i okolicy pończosznicy.

Wymiana legitymacji partyjnych

W związku z akcją wymiany tymczasowych legitymacji partyjnych na stałe, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi przygotowuje akta personalne członków organizacji gminnych, którzy mają otrzymać wkrótce stałe legitymacje członkowskie.

Według danych Komitetu Powiatowego do 1 września r.b. wydanych zostało członkom PPR w powiecie łódzkim 1000 stałych legitymacji.

Na pierwszym planie tej akcji są organizacje partyjne w Aleksandrowie, Konstantynowie i Bruźycy Wielkiej.

Czytajcie „Głos Radomszczański”

Łowicz

Wzorowe domy dla starców

Powiat łowicki posiada na swym terenie 2 domy dla starców. Jeden we wsi Borówek przeznaczony wyłącznie dla kobiet, drugi mieszany w Mrodze. Oba domy posiadają własne gospodarstwa rolne oraz sady owocowe, w których pracują podopieczni oczywiście ci, którym na to sił starczy. Przy domach założone są hodowle owiec, gęsi oraz trzody chlewnej. Wszystkich podopiecznych na terenie łowickiego jest 130 osób w wieku od lat 80 — 90.

PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



103. „Widzę jakiś ład z oddali,
Gdzie się milion światel pali,
Istne czary, istne dziwy,
Świat jak z bajki, a prawdziwy!”



104. Ogni orszak niezliczony,
Ruszał się na wszystkie strony
I wyglądał tak zdaleka,
Niczym połyskliwa rzeka.

POWTORZENIE EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI W PRZYSPIESZONYM TRYBIE

Jak się dowiadujemy, w związku ze zgłoszonymi przez niektórych Kuratoria wnioskami o przyspieszenie terminu egzaminów dojrzałości, Ministerstwo Oświaty upoważniło Kuratoria do przedstawienia sobie podań o powtórzenie we wrześniu r. b. egzaminu dojrzałości tych kandydatów, którzy egzaminu tego nie zdali w terminie wiosennym, względnie nie byli dopuszczeni do jego części ustnej. Dotyczy to kandydatów, co do których Komisja Egzaminacyjna lub Rada Pedagogiczna Zakładu wyrazi przekonanie, że kandydaci ci, zwłaszcza pochodzący ze środowisk robotniczych i chłopskich, zasługują na wyjątkowe traktowanie i że celowe jest dopuszczenie ich w przyspieszonym trybie do egzaminu dojrzałości.



OSTROŻNIE ZE SŁUŻĄCYMI

19-letnia służąca, Maria Nowicka, u swej chlebodawczyni, Heleny Olczyk — ul. Wólczańska 22, skradła garderobę i bieliznę po czym zbiegła.

Inna pracownica domowa, 25-letnia Helena Marszałek, zatrudniona u mjr. Bolesława Gorzkiewicza, Piotrkowska 222, skradła garderobę i zbiegła.

ZNOW WYPADKI SAMOCHODOWE

Szofer Stanisław Dylak, zam. przy ul. Radwańskiej 43, prowadząc ciężarówkę Zarządu Miejskiego, przy zbiegu ul. Nowomiejskiej nad rzeką Łódką spowodował zderzenie z samochodem PKS. Ofiar w ludziach nie było.

Przy ul. Kątnej róg Wólczańskiej, samochód Ubezpieczalni Społecznej, zderzył się i został wywrócony przez samochód osobowy „Mercedes”. Wskutek wypadku został ranny i przewieziony do szpitala dr. Geisler.

Ze sportu

Ach te składy!

Zmartwienia kapitanów drużyn przed zbliżającym się spotkaniem Polska-Czechosłowacja

Trzecie międzypaństwowe spotkanie naszych piłkarzy z Czechosłowacją absorbuje już cały świat sportowy. Rozważa się składy, wyszukuje na wszystkich boiskach talenty, a by skład na Czechosłowację sklecić jak najbardziej szczęśliwie. Płk. Reyman, kapitan PZPN, ma pełne ręce roboty. Bo to się już tak u nas utarło, że jak tylko nasi chłopcy potkną — winien jest oczywiście przede wszystkim kapitanem...

Pułkownika Reymana nie ma w Łodzi, nie możemy więc bezpośrednio dowiedzieć się od niego, kto ma szansę na przywdzianie w dniu 31 sierpnia koszulki z białym orłem, posuchajmy zatem domysłów na ten temat, jakie krążą w kuluarach naszej naczelnej magistratury piłkarskiej PZPN-ie. w Warszawie.

CZY WŁODARCZYK WYTRZYMA KONKURENCJĘ ZE SZCZEPANIAKIEM?

Prawie stuprocentowo jest pewne, że miejsce w bramce zajmie Janik ze Śląska, którego niedawno podziwialiśmy w Łodzi na meczu Śląsk — Łódź. Na obrońców podobno mają szansę Flank i nasz Włodarczyk, ale również wymieniana się jeszcze nazwisko wciąż „niezastąpionego” Szczepaniaka z warszawskiej Polonii. Kto z tej trójki odpadnie, nie wiadomo, ale chyba najprędzej... Włodarczyk. Szczepaniak jest warszawianinem, a zawsze, jak mówi przysłowie: „Koszula jest bliższa ciału”.

O ŁĄCZU GŁUCHO

Przejdźmy teraz do ataku i pomocy. W pomocy przewiduje się obok niezawodnego Parpana z Wisły, wykorzystanie Pieca, o naszym Łączu, który podobno tak zachwycił na jednym z ostatnich meczów w Łodzi, płk. Reymana — głucho. W napadzie natomiast wymieniana się nazwisko Hogendorfa, Gracza i Cieślaka. Pozostałych dwóch graczy płk. Reyman będzie musiał wybrać z pośród czterech kandydatów: Barański, Bobula, Smólski i Swicarz. Największą szansę mają tu Bobula i Smólski.

W OBOZIE CZESKIM TEŻ ROZTERKA

W obozie przeciwnym, to jest w czeskim daje się odczuć podobne kłopoty ze składem. Przesłuchajmy się rozważaniom na ten temat czeskiego dziennika sportowego „Nase Cesta”.

„Spotkanie z Polską — pisze „Nase Cesta” — powinniśmy wygrać gładko, oczywiście dużo zależy od tego, w jakim składzie wystąpi nasza drużyna.

PROBLEM NAJCIEŻSZY — ATAK

Najcieższym problemem przy zestawieniu drużyny na mecz z Polską jest problem ataku. Obsadzenie wszystkich 5-ciu pozycji następcza duże trudności.

Ostatnio grający na prawym skrzydle Kokszejn zawiódł w meczu z Jugosławią; na jego miejsce powinien być wystawiony Riha ze Sparty, wzgl. wypróbować można Hlouszka z Teplic, który znajduje się ostatnio w doskonałej formie.

Podobnie przedstawia się sytuacja z obsadą pozycji prawego łącznika, gdzie jest aż trzech kandydatów, a mianowicie: Cejp ze Sparty, Kubala z Bratysławy i Sloup II z Viktorii Pilzno. Kubala według krążących pogłosek ma powrócić z powrotem na Węgry. W tym wypadku w rachubę wchodziłby, rzecz oczywista tylko Cejp oraz Sloup. — Ten ostatni mając grać w reprezentacji Czechosłowacji przeciwko Jugosławii zrezygnował z tego zaszczytu, oświadczając przed meczem, że nie czuje się na siłach. Polska jest jednakże słabszym przeciwnikiem od Jugosłowian — Sloup mógłby więc zagrać z powodzeniem.

I TU SPRAWA NIE JEST PROSTA

Sprawa obsadzenia pozycji środkowego na pastnika nie jest całkowicie otwarta. Kandydatami tu są Bican ze Slavii i Cejp ze Sparty. Bican zagrał ostatnio przeciwko Jugosławii b. dobrze, gdy tymczasem Cejp w ostatnim spotkaniu przeciwko Daniil zawiódł, naprawiając jednak swoją reputację w meczu przeciwko Holandii.

Na pozycji lewego łącznika wiele zwolenników posiada Kopecky ze Slavii, ale naszym zdaniem w słabszych spotkaniach powinno wypróbować się Sobotkę, nowego gracza Slavii.

Obsadzenie lewego skrzydła nie następcza już tak wielkich trudności, gdyż wchodzi tuż w rachubę tylko Zahar ze Ziliny. Ewentualnie na miejscu tym można by wypróbować Peszka z Bohemians.

„MECZU Z POLSKĄ NIE MOŻEMY LEKCEWAŻYĆ”

Nasze spotkanie z Polską — kończy „Nase Cesta” — będzie dobrym przygotowaniem do przyszłego naszego meczu z Rumunią i choćby z tego powodu, w żadnym wypadku nie możemy go lekceważyć.

Na kortach Katowic z dalszych boi o mistrzostwo Polski

W dalszych rozgrywkach międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski wyniki były następujące:

Skonecki — Chytrowski 4:6, 6:3, 6:2; Hebda — Kołcz 6:3, 6:3; Szigetli (Węgry) — Skonecki II 6:2, 6:2; Vad (Węgry) — Buchalik 6:1, 6:4.

Gra pojedyncza kobiet: Popławska — Szeraucówna 6:3, 6:1.

Gry podwójne: Olejniszyn, Tloczyński II — Olszewski, Tomaszewski 7:5, 6:0.

Gry mieszane: Olejniszyn, Popławska — Horath, Kołczowa 6:1, 4:6, 6:3.



W międzynarodowych mistrzostwach Polski w tenisie bierze udział czołowy tenisista węgierski Szgetli

Dzisiaj Kupczak walczy z Bekiem

Kolarze czeski mogą przyjechać w ostatniej chwili

Sekretarz Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, ob. Józwiak miał wczoraj niezwykle denerwujący dzień. Już od rana z mistrzem Polski, Bekiem zaczęli odwiedzać łódzkie hotele. Przyjechali, czy nie przyjechali?

W hotelu „Savoy” poinformowano ich, że w nocy przyjechali jacyś Czesi, ale udali się do Grand Hotelu. W Grand Hotelu okazało się, że przyjechała jakaś wycieczka czeska, ale z pewnością nie są to kolarze. Przynaj-

mniej na kolarzy zupełnie nie wyglądali...

W księżce telefonicznej szukamy konsultu czeskiego, ale niestety, nie możemy go odszukać, a tu sobota na nosie.

— Co będzie, jak Czesi „nawalą”? — pytamy spływającego polem p. Waclawa.

— Będziemy musieli zorganizować zawody z zawodnikami miejscowymi. Sytuację naszą ratuje to, że Kupczak jest już w Łodzi. Pojedynkę Kupczaka z Bekiem powinien też przy-

ciągnąć sporo publiczności. Jeszcze do niedawna byłby to „szlagier”, no, ale cóż, publiczność ma prawo tym razem wymagać od nas Czechów.

— 31 sierpnia Czesi mają mistrzostwa Czechosłowacji, ale przecież do tego czasu zdążyliby powrócić do Pragi. Przypuszczam więc, że nie będzie to powodem, dla którego mieliby nie przyjechać. Możliwe tylko, że nie zdążyli załatwić na czas formalności wjazdowych czy wyjazdowych i spóźnią się. W tym wypadku zawody z Czechami zorganizujemy w poniedziałek.

— A dlaczego nie w niedzielę?

— W niedzielę goście startowaliby w Kaliszu. Kalisz jest już przygotowany na to, a więc nie moglibyśmy zrobić im zawodu — kończy nasz rozmówca i biegnie na pocztę zamówić rozmowę Łódź — Praga.

Gdyby Czesi nie przyjechali, zawody więc i tak się dzisiaj odbędą i przypuszczamy, że start takich kolarzy jak Bek i Kupczak, też będzie wydarzeniem dość trapiącym, aby trybuny na torze w Helenowie zapelnily się publicznością.

Początek zawodów o godzinie 17-tej.

Z życia Zryw

Piłkarze grają w Konstantynowie

W niedzielę, dnia 24 sierpnia br. odbędą się w Konstantynowie towarzyskie zawody w piłkę nożną pomiędzy Klubami Sportowymi „Zryw”: Łódź — Konstantynów. Początek meczu o godz. 16.30.

Z ostatniej chwili

PUWF opóźnił formalności

Wieczorem nadeszła wczoraj z Pragi depesza do Łodzi, w której Czesi zawiadamiają, że nie otrzymali z PUWF zgody na przyjazd do Polski.

Dzisiaj organizatorzy będą telefonować do Warszawy i być może, że jeszcze PUWF dopełni przyobiecane formalności i kolarzy czeskich ujrzemy w poniedziałek lub środe.

Co nowego w ZWM

Zarząd Dzielnicy Śródmieście-Lewa, zawiadamia, że dnia 23 bm. o godz. 18ej w lokalu własnym, Kilińskiego 124, odbędzie się Zebranie koła terenowego Śródmieście-Lewa.

Lekkoatleci U S A

zwyciężają w Wiedniu



Richard Morkom, jeden z najlepszych tyczkarzy USA.

Ponieważ nie ochłonęliśmy jeszcze z entuzjazmu dla lekkoatletów USA, startujących u nas w Katowicach i wciąż jeszcze wyrażamy się w superlatywach o sprintach Lawlera i skokach Morcum — każdy nowy start Yankeeów na bieżniach europejskich budzi zainteresowanie.

Ostatnio lekkoatleci amerykańscy startowali w Wiedniu i tu również osiągnęli doskonałe wyniki zwyciężając, rzecz oczywista, we wszystkich konkurencjach.

W rzucie dyskiem triumfował Bob Fitch, osiągając wynik — 52,68 m.

W kuli Fitch miał wynik wyjątkowo słaby — 14,36.

Sympatyczny Morcum nie znalazł konkurenta w skoku o tyczce. Pierwsze miejsce zajął wynikiem 4,30 m. W skoku wzwyż Amerykanin przekroczył 190 cm.

W sprintach na 100 i 200 m zwyciężył Lawler w czasach 10,4 i 21,3 sek.

W biegach przez płotki, specjalista Simons w biegu na 110 m osiągnął czas — 15,1 sek.

Obydwie sztafety 4x100 i 4x400 wygrali również Amerykanie w czasach: 42,5 sek. i 3:23,2 min.

II GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWE PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO w Łodzi

w Łodzi — Wydział Przedsiębiorczy

przyjmuje zapisy

do klasy I, kandydatów, którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powsz.

Przyjęci do wyżej wymienionego gimnazjum będą otrzymywali stypendia. Wiek kandydata od 15—18 lat.

Zapisy przyjmuje sekretariat Łódź, ul. Ogrodowa Nr 34, w godzinach od 8—12 ej.

W matni kłamstwa i złej woli

Tragedia żołnierzy polskich na obczyźnie

Groźby za chęć powrotu do kraju - Tułaczka po ziemiach wroga - Anglicy przeciw swym niedawnym towarzyszom broni - Ostatnia decyzja

Berlin, w sierpniu.

W małej piwiarni przy zaplamionym stole siedział młody chłopak lat 18-tu.

Kilka pierwszych słów wypowiedzianych przez niego głośno były aż nazbyt dostatecznym dowodem jego polskości. W krótkiej rozmowie opowiedział, iż jest Polakiem, brał udział w wojnie, w oddziałach polskich walczących po stronie angielskiej. Po zakończeniu działań wojennych chciał wrócić do kraju, ale...

I tu zaczyna się tragedia jego i tysięcy innych żołnierzy polskich, którzy chcieli wrócić i dotąd nie wrócili.

Kiedy Janek powiedział, że zamierza wrócić, po dwóch dniach wezwany został przed surowe oblicze dowódcy kompanii. Żołnierza powitał szereg obelg, po których nastąpiła seria groźb, aż do rozstrzelania za dywersję i stanie zamętu w wojsku włącznie.

Tłumaczono mu długo, że w kraju rządzi „komuna”, są kolchozy i sowieci itd...

Konkluzją tej długiej tyrady raz po raz przerywanej groźbami było, że, jeśli wróci do kraju to za to, iż walczył wraz z Anglikami pojedzie na „Sybir”. Wprawdzie Janek nie bardzo w to uwierzył, ale nie mógł nic wiedzieć o tym, co się dzieje w kraju. W tej niewiedzy utrzymywano go przez przeszło rok. Dopiero kiedy po wielu miesiącach spotkał się z kolegami, którzy wyjeżdżali do kraju, dowiedział się od nich kilka słów prawdy o Polsce.

Po zdemobilizowaniu został w otoczeniu ludzi, którzy wciąż straszili go Sybirem, głodem, nędzą w Polsce. Chciał wyjechać do Anglii — nie udało mu się. Tak samo zakończyły się niepowodzeniem wszystkie inne próby emigracji.

Wreszcie zdecydował się na pracę. W jednej z wiosek pod Hannoverem wynajął się do gospodarza. Obawiając się szkykan ze strony niemieckich wieśniaków, nie przyznał się do tego, iż jest Polakiem.

Udało mu się przeżyć w tej wiosce całą zimę, aż raz przypadkiem zapomniał na łóżku dokument i... gospodarz dowiedział się z nich, że jego parobek jest Polakiem.

„Czegom się od nich nasłuchał — mówi cicho — kleli, wrzeszczełi, o mało nie doszło do bicia. Chciałem siekierą dać w łeb draniowi, ale napadli na mnie w szóstkę, zwiążali mnie i odwieźli na komendę angielską. Tam zaczęli od razu, że jestem „Polnische Bandite”, żeby mnie pod sąd itd...”

„Myslałem, że z Anglikami dam sobie radę. Gdzie tam. Chciałem wytłumaczyć im co i jak, nie pozwolili. Sierżant ich napadł na mnie, żeby mi milczał i kazał zamknąć, aż do przyjazdu oficera dla wyjaśnienia”.

Zdemobilizowany żołnierz polski, który walczył przeciw Niemcom wspólnie z Anglikami, nie został dopuszczony do głosu. Przez trzy dni czekał na powrót oficera. Tymczasem błąszał przez ścianę, jak angielscy żołnierze spędzają „wesolo” czas w towarzystwie Niemców.

Oficer wypuścił go, ale chłopiec pracy nie mógł otrzymać. Anglicy kazali mu się wynieść. Jego wędrowka przez miasto i wsie niemieckie, to symbol tragedii tułaczek żołnierzy, oszukanych, okłamanych przez swoich dowódców.

Na każdym kroku spotykał Niemców, którzy coraz bezczelniej podnoszą głowę, którzy coraz natarczywiej domagają się swoich

„praw”. Widział oficerów i żołnierzy angielskich, nie pomnych dni wojny, którzy czule obejmują dziewczęta niemieckie i kumają się z ich rodzicami.

Ta wędrowka była dla niego nauką. Zrozumiał i przejrzał. „Tylko czekać — mówi, a oni (Anglicy) całkiem nas zniechęcają. Już Niemcy robią to, co chcą, a nie to, co każą

Anglicy. Nic dobrego z tego nie wyjdzie. Przyjechałem do Berlina, zameldowałem się i teraz wracam. Zamieszkać na Ziemiach Odzyskanych. Kawalek ziemi dadzą mi to i gospodarzyć będę. Niemcom na złość. Niech wiedzą, że polskiej ziemi nigdy nie dostaną.

Jan Kolecki



W Gliwicach otwarty został Instytut Radiowy do walki z rakiem. Monumentalna siedziba Instytutu mieści się przy Wybrzeżu Armii Czerwonej.

Porządek na rynku

2 miesiące kampanii przeciw drożyznie

Bilans osiągniętych korzyści

Zycie gospodarcze ostatnich dwóch miesięcy w Polsce stoi pod znakiem realizacji uchwalonych przez Sejm ustaw antydrożynianych i podatkowych. Co dały masom minione dwa miesiące i jakie głębsze, zasadnicze wnioski można już dziś wyprowadzić z nich?

Przypomnijmy sobie kwiecień, maj i czerwiec. — miesiące spekulacji cukrowo-zapalczanej oraz ostrej wyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby: na mąkę, chleb, bułki, masło i zestawmy z tymi miesiącami dzisiejszą sytuację na rynku. Będziemy musieli wówczas stwierdzić, że przez te dwa miesiące ceny nie tylko, że nie poszły w górę, ale ceny wielu artykułów pierwszej, masowej potrzeby spadły. Dotyczy to detalicznej ceny sprzedanej mąki żytniej i pszennej, która zmniejszała w tym czasie blisko o 15 procent, dotyczy chleba, który potaniał o 17 procent, bułki, — która potaniała o 25 procent. Ceny mięsa i tłuszczów zwierzęcych na ogół — ustabilizowały się. Na ry-

ku artykułów przemysłowych, zwłaszcza towarów włókienniczych, również obserwujemy spadek cen w detalicznej sprzedaży przeciętnie o 15 — 20 procent.

Tak wygląda bilans praktycznych korzyści, które masom pracującym przyniosły owe dwa miesiące masowej i zorganizowanej kampanii antydrożynianej i to w warunkach, kiedy społeczny aparat rozmaitych komisji (notowań, cen i kontroli) jest dopiero częściowo uruchomiony.

A teraz przejdźmy do wniosków politycznych.

Pierwszy wniosek dotyczy tych, którzy z „Gazetą Ludową” na czele podnieśli reakcyjny wrzask na cały świat, że w Polsce dokonuje się rzekomo zamach na dotychczasowy model gospodarczy, że idzie rzekomo o likwidację sektora prywatnego itd. Nic podobnego! Nikt w Polsce nie chce likwidacji sektora prywatnego. Idzie tylko o ustanowienie kontroli społecznej nad nim i o włączenie go w ogólny

system gospodarki ludowej. To jest warunek uzdrowienia ogólnonarodowej gospodarki naszego państwa.

Drugi wniosek dotyczy oświetlenia rynkowej gry popytu i podaży, kształtowaną nieraz przez spekulacyjne czynniki podziemia gospodarczego.

W ciągu niżkowych miesięcy czerwca i lipca w kraju nie zaszły żadne nadzwyczajne przemiany w układzie stosunków na rynku. Nie spadł też nagle na Polskę znikąd złoty deszcz dolarów lub towarów. I jeśli pod wpływem nacisku aparatu państwa, ceny w kraju spadły w tym czasie, to stało się tak dlatego, że administracyjny ten nacisk trafił na odpowiedni grunt gospodarczy. Ujawnił on bowiem, że nagły skok popytu w górę, a podaży w dół i związana z tym ostra wyżka cen wywołane zostały nie jakimś katastrofalnym skurczaniem się produkcji i brakiem towarów, co usprawiedliwiłoby wówczas drożyznę, a po prostu złośliwymi machinacjami spekulantów, skupujących towary, ukrywających je pod ładą itd.

Warto również zwrócić uwagę jeszcze na jeden moment z doświadczeń z minionych dwóch miesięcy — dowiodły one, że demokrację ludową stać na to, żeby uporać się z drapieżnymi elementami kapitału spekulacyjnego i w znacznym stopniu już dziś zaprowadzić porządek na rynku.

Dalsze konsekwentne wysiłki w kierunku uruchomienia wielkiego, społecznego aparatu kontroli, dalsze usprawnianie tego aparatu w realizacji ustaw antydrożynianych przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia gospodarczej i politycznej stabilizacji kraju.

Jerzy Nawrat

Zebranie aktywu PPR i PPS dzielnicy „Górna”

„Doprowadzimy do tego, że jednolity front klasy robotniczej stanie się sprawą tak prostą, zrozumiałą i konieczną, jak praca zawodowa, jak radości i troski dnia. I wówczas będziemy mniej mówić o tym, a ściślej pracować razem dla dobra wspólnych celów Polski Ludowej”. Taki był główny sens wywodów tow. Wróblewskiego (PPS) i tow. Baryły (PPR), którzy wygłosili referaty ideologiczne na zebraniu aktywu PPR i PPS dzielnicy Górnej.

Jednolity front, to oręż klasy robotniczej w jej walce o Polskę Ludową, w jej walce o socjalizm. Ostrze tej potężnej broni skierowane jest przeciwko tym wszystkim, którzy brudzą i przeszkadzają, którzy knują przeciwko ludowi, którzy usiłują rozbić jedność klasy robotniczej i narodu wszystko jedno czy na imię im PSL, WiN, czy NSZ, przeciwko nim walczyliśmy. Te momenty jasno zostały uwypuklone w przemówieniu tow. Wróblewskiego, który jednocześnie podkreślił, że do masowych partii łatwo się wślizgnąć mogą elementy niepewne lub wrogie. I dlatego konieczna jest weryfikacja członków partii, która w PPR zapoczątkowana została w toku wydawania stałych legitymacji, a która zgodnie z uchwałami Rady Naczelnej będzie również miała miejsce i PRS. W przeciwieństwie do

konkretyzujących zagadnienia referatów, — towarzysze, którzy brali udział w dyskusji nie poruszali codziennych bolączek, spraw związanych z ich pracą, spraw żywotnych dotyczących produkcji, dyscypliny pracy, działalności Rad Zakładowych, wspólnych trosk codziennych i wspólnych codziennych osiągnięć, które choć niewielkie — składają się na wielkie zwycięstwa.

I. T.

Interpelacje naszych Czytelników

Jak nazwać takich obywateli?

Ob. Redaktorze! My, lokatorzy domu przy ul. Legionów 49 przy ul. Pogonowskiego, chcemy mieć cały dach nad głową i tym samym zabezpieczyć całość budynku. Zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości, dla remontów, z prośbą o wyremontowanie dachu naszego domu. Prośbę naszą przyjęto, zaznaczając nam przy tym, że pięćdziesiąt procent kosztów będziemy musieli sami pokryć. Na zebraniu odbytym w dniu 21 sierpnia br. uchwaliliśmy co następuje: opodatkować się i pokryć sumę wynoszącą 16 tysięcy złotych. Na każde poszczególne locum wypadło po

600 złotych. Mimo, akromnych zarobków sąsiadów, którzy są tylko zwykłymi robotnikami, rezolucja została jednomyślnie przyjęta. Właściciele wszystkich przedsiębiorstw znajdujących się na parterze domu między innymi ob. Miłosz, właściciel restauracji „Łodziańska”, zajmujący pięć pokoi, ob. Pierzchała, właściciel zakładu fryzjerskiego, zajmujący lokal zakładu, ob. Wesoły właściciel warsztatu szewskiego, zajmujący 3 izby, nietylko nie nie przybyli na posiedzenie lokatorów, ale do powziętych uchwał zajęli negatywne stanowisko tłumacząc się tym, że są już dosyć opodatkowani, płacąc inne świadczenia, jak daniiny, podatki i wysokie komorne. Ich zdaniem wysokie komorne zwalnia ich od obowiązku pokrywania kosztów remontu dachu.

Nie będąc w stanie pokryć sami całej należnej od lokatorów sumy na pokrycie dachów, zmuszeni jesteśmy siedzieć w zalewanych pomieszczeniach i bezradnie przyglądać się, jak się manuje dobro państwowe i nasze własne mieszkania.

Prosimy ob. Redaktora, by zechciał umieścić nasz list w swym poczytnym piśmie. Sądźmy, że władze wpłyną na zmianę stanowiska zajętego przez aspołeczne jednostki naszego zespołu lokatorskiego.

Lokatorzy domu ul Legionów 49 za lokatorów członek komitetu domowego (—) Krakus Bronisław Łódź, dnia 22 sierpnia 1947 r.

Dbajmy o dach nad głową

„Zagrożeń” — a nie „zagrożeń” lokatorów

Domy mieszkalne, a nawet i całe dzielnice Łodzi dotknięte zostały poważnym niebezpieczeństwem. Z dnia na dzień coraz to nowe budynki stają się łupem destrukcyjnego działania warunków atmosferycznych, a brak konserwacji powoduje coraz to częstsze wypadki katastrof budowlanych.

Zjawiskiem wręcz powszechnym jest przeciekanie dachów, od lat kilku, a nawet kilkunastu nie pokrywanych świeżą papą i nie smarowanych smołą. Najbardziej zainteresowani sprawą niszczących domów są ich lokatorzy i Obywatelskie Komitety Domowe. Początkowo, w okresie ciepłym i bezdeszczowym liczone w pierwszym rządzie na pomoc Zarządu Miejskiego. Pomoc ta z czasem przysłała i... szybko skończyła się. Zarząd Miejski w tempie bardzo szybkim wyczerpał swe szczerpe zapasy smoły i papę, z których skorzystał mógł tylko nieznaczny odsetek zagrożonych domów. Gdy usiłowania Komitetów Domowych, zmierzające do otrzymania materiałów z Zarządu Miejskiego, z powodu ich braku nie przyniosły pożądaných skutków, lokatorzy zmuszeni byli do przeprowadzenia szeregu reparacji we własnym zakresie, przy pomocy własnych funduszy.

Szczególnie teraz, gdy od kilku dni padają deszcze i dziurawe dachy stały się łatwym ich łupem, niemal że w każdym domu mieszkalnym toczą się walki o zabezpieczenie całego dachu nad głową. Walki o cały dach nad głową przybrały na ostrości i w wielu wypadkach doprowadziły do powstania dwu wal-

czących grup lokatorów. Jedni, których mieszkania znajdują się w bezpośrednim niebezpieczeństwie zacieków, a więc lokatorzy górnych pięter, są inicjatorami zebrań i z łatwo zrozumiałych względów zgadzają się na dobrowolne opodatkowanie, celem przeprowadzenia natychmiastowej reparacji. Natomiast lokatorzy niższych, jeszcze nie zagrożonych zaciekami pięter, ociągają się z czynnym, materialnym poparciem akcji ratowania tych domów. Niektórzy z nich odmawiają wręcz udziału w wydatkach. Naturalnie, tego rodzaju nieobywatelskie stanowisko „niezagrożonych” lokatorów powoduje niesprawiedliwe rozłożenie ciężarów reparacji wyłącznie na właścicieli bezpośrednio przeciekających mieszkań, którzy, nie mogąc pokryć kosztów reparacji sami chwycili się drastycznych środków. Oto starają się oni wszelkimi środkami wywołać u lokatorów niższych pięter stan zagrożenia. Dzieje się to w następujący sposób: lokatorzy wyższych pięter, którzy mokrą w czasie deszczu, usuwają naczynia, chroniące przed zalaniem podłogi i... woda przecieka na niższe piętra, do mieszkań „niezagrożonych”. Celem takiego postępowania jest zmuszenie opornych do wzięcia udziału w ratowaniu domu przed jego zniszczeniem. Na taki koncept wpadli lokatorzy górnych pięter w domach przy ul. Zeromskiego 46, przy ul. Leszno 42 i w niektórych innych.

Ze względu na popularność tej „metody” w walce o ratunek domu trzeba napietnować postępowanie zarówno opornych, jak i „bojo-

wych” lokatorów domu. Bowiem tego rodzaju walka z niespołecznymi elementami na terenie kamienicy jest niczym innym, jak rozmyślnym powiększaniem rozmiaru zła.

Wszyscy lokatorzy zagrożonych kamienic bez wyjątku i bez względu na piętro, które zamieszkują, w swym własnym interesie winni wziąć udział w akcji ratowania swego dachu nad głową. I to jak najwcześniej, bo „później” może być już za późno, a w najlepszym wypadku narazi ich na jeszcze znaczniejsze koszty.

Sprawa tą powinny zainteresować się władze. (Dz.)

Śladem naszych artykułów

Dla publicznego dobra

W związku z notatką, zamieszczoną w piśmie naszym z dnia 14 sierpnia 1947 r. pod tytułem: „A jednak czy Ubezpieczalnia jest w porządku”, Ubezpieczalnia Społeczna nadesłała nam dalsze wyjaśnienie, w którym polemizując z naszym bezstronnym stanowiskiem, mającym na celu wyłącznie dobro publiczne i wyświechtanie bezsporne bolesnej sprawy śmierci dziecka ob. Bartczaka, w zakończeniu pisze:

„W tym stanie rzeczy Ubezpieczalnia Społeczna pozostaje jedno tylko wyjście: zgo-

dzić się z poglądem Redakcji, że sprawą ob. Bartczaka powinny zainteresować się czynniki kompetentne”.

Tak jest, Sądźmy, że zarówno dla dobra tak poważnej instytucji, jak Ubezpieczalnia, aby oczyścić ją ze stawianego zarzutu, o ile jest bezpodstawny, — jak i moralnej choćby satysfakcji dla unieszczęśliwionych rodziców oraz stworzenia miarodajnego precedensu na przyszłość — sprawa ta powinna ulec zróżłowemu i gruntownemu rozpatrzeniu oraz wyświechtaniu

Konferencja obrony czy natarcia? Narady 20 państw Ameryki Plany i wysiłki Waszyngtonu

15 bm. w Rio de Janeiro rozpoczęła się konferencja 20 państw amerykańskich. Jak wielką wagę przykładają w USA do wyników tej konferencji wskazuje fakt, iż na czele delegacji Stanów Zjednoczonych stanęli min. Marshall oraz senatorowie Vandenberg i Connolly. Waszyngtonowi zależy bowiem na wprowadzeniu w życie swoich projektów odnośnie kontynentu amerykańskiego wbrew oporom, jakie się dają odczuć w kołach rządzących krajów Ameryki Łacińskiej.

Konferencja w Rio de Janeiro zajmie się tylko jedną sprawą: paktem obronnym państw amerykańskich. Politycy USA spodziewali się, że na konferencji można będzie omówić i następnym etapem „zjednoczenia Ameryki”, ale uniemożliwiło to stanowisko Kongresu. Rząd USA, realizując cele kół imperialistycznych, zamierza podporządkować sobie wszystkie państwa amerykańskie. Wysunięty swego czasu przez Trumana projekt standaryzacji broni dla wszystkich armii amerykańskich, spotkał się z aprobatą w kołach zbliżonych do rządu. Jednakże Kongres odnośną uchwałę odrzucił. Nie oznacza to jednak, że Kongres przeciwny jest takiej standaryzacji w zasadzie, ale nie chciał on zatwierdzić ustawy zaim państwa amerykańskie nie porozumieją się ze sobą w tej sprawie.

Standaryzacja broni leży bowiem w interesie kapitalistów amerykańskich. Oznacza ona podporządkowanie wojsk wszystkich państw na kontynencie zachodnim woli i celom dowództwa wojskowego USA. Armie południowo-amerykańskie otrzymałyby nową broń, przez co szkolenie ich mieliby prowadzić instruktorzy wojsk Stanów Zjednoczonych. W konsekwencji militarna niezależność tych państw stałaby się tylko pustym frazeologem.

W tym świetle staje się jasne, jaki jest cel „paktu obronnego”. Tą drogą chcą USA

opanać kraje sąsiadujące i stworzyć potężny blok, który będzie drugim obok bomby atomowej sposobem szantażowania państw mniejszych. „Blok obronny” jest więc tylko instrumentem ułatwiającym ofensywę kapitalowi amerykańskiemu.

Dla pełnego jednak uzależnienia politycznego i militarnego państw Ameryki Łacińskiej od USA, potrzebna jest również likwidacja ich niezależności gospodarczej. Kapitał USA przeprowadza więc ofensywę gospodarczą na

kraje sąsiednie od dłuższego czasu. Potenci finansowi z Wall Street uniemożliwiają rozwój gospodarki państw amerykańskich, zmieniając do bezwzględności ich opanowanie przez siebie.

Państwa południowo-amerykańskie są dziś prawie bezbronne wobec finansjery z Wall Street. Konferencja w Rio de Janeiro ma na celu jeszcze bardziej ugruntować zależność państw Ameryki Łacińskiej wobec ich potężnego, północnego sąsiada. B. M.

Wróg ludzkości Nr 1

Potworne plany Hitlera wyniszczenia Europy

Rewelacje z pamiętników lekarza Himmlera

Na łamach prasy francuskiej zostały opublikowane pamiętniki lekarza Himmlera, dr Kustena, Finna z pochodzenia, który przed kilku dniami został skazany na karę śmierci przez Trybunał w Norymberdze. Cała działalność tego „osobliwego” lekarza jest obecnie bacznie roztrząsana.

Z pamiętników tych dowiadujemy się, o straszliwych losach świata, a przede wszystkim Europy, jakie przygotowywał Hitler w razie swego zwycięstwa. Najcharakterystyczniejszym jest to, że plany owe, powstałe w mózgu największego w świecie zbrodniarza, datują się z dnia 5 marca 1943 roku, a więc w momencie, gdy spodziewany wynik wojny był już oczywisty w związku z rezultatami bitwy pod Stalingradem oraz pod El-Alejem. W ramach swych planów Hitler nie oszczędził nawet Szwajcarii...

Himmler opowiadał, powróciwszy z Berchtesgaden o rozmowie z Hitlerem, że ten zwierzył mu się ze swych myśli co do zasad przyszłego nacjonal-socjalistycznego pokoju w Europie. Obok okropności tego rodzaju, jak całkowite wyniszczenie wszystkich Żydów na całym świecie, zniszczenie Słowian, dalej planuje wynagrodzenie lekarzy za ich „pracę” przy likwidowaniu ludów „niższej rasy”, i obok wprowadzenia oficjalnej higamii dla S.S.-manów oraz zasłużonych nazistów, — wpadł Hitler również na pomysł odrodzenia starego kraju burgundzkiego. Kraj ten, według jego zamiarów, miał się składać z Belgii, części północnej i wschodniej Francji, francuskiej Szwajcarii oraz z „korytarza”, obejmującego Lyon i Marsylię, a przebiegającego wzdłuż Renu aż do Morza Śródziemnego. Szwajcaria niemiecka miała być prosto przy

Mozaika swi ta

SKARB WIKINGOW

Na wyspie Gotland nad Morzem Bałtyckim mieszkał stary rybak Larsson wraz z swoim czteroletnim wnuczkiem Stigem. Pewnego dnia mały chłopak przyniósł dziadkowi jakieś srebrne pieniądze i ozdoby, stare jak świat. Naprawdę starszyszek bledził się nad tymi poznaniami tych monet i kosztowności, które odziedziczył był wnuczek w piasku w pobliżu jego zagrody. Dopiero w miesiąc poinformowano go iż są to monety arabskiego pochodzenia i datują się z tych czasów, kiedy Wikin-gowie utrzymywali żywione stosunki handlowe z ludami, żyjącymi nad morzem Czarnym. Skarb, który odkrył mały chłopak, został umieszczony w państwowym muzeum, a mały znalazca hojnie został wynagrodzony wmianiem pieniędzmi szwedzkimi.

łączona do Niemiec. Tyrol miał być oddany Włochom — „w wypadku, jeśli byłoby one jeszcze przyjaciele Niemiec” — w wypadku przeciwnym — Tyrol wraz z całą północną Italią stałby się niemieckim protektoratem. Tak fantazjował największy przestępca w historii świata w przededniu swego upadku. Pow.

Wydział miłości na uniwersytecie

Dyplomowane narzeczone

Na uniwersytecie w Bostonie (USA) wprowadzony został specjalny wydział, na którym słuchaczki studiują problemy pojęcia małżeńskiego. Czas studiów trwa trzy lata. Wydział przewidziany jest dla kobiet od 18 do 25 lat.

Po trzech latach „nauki” studentki składają egzaminy z 12 przedmiotów. Nauka obejmuje pewne przedmioty o praktycznym znaczeniu. Słuchaczki zapoznają się ze sposobami prowadzenia gospodarstwa domowego, gotowaniem, uczą się prowadzenia rachunków gospodarczych, estetyki wnętrza mieszkań itd.

Program wykładania obejmuje także takie dziedziny, jak ekonomia polityczna, filozofia i socjologia. Wykłady te cieszą się jednak minimalną frekwencją. W zamian za to bardzo pilnie uczęszczają słuchaczki na wykłady psychologii nowożytnych mężczyzn i historii emancypacji kobiet w USA i innych krajach świata.

Słuchaczki, które pomyślały zdają wszystkie 12 egzaminów po 3 latach studiów, otrzymują dyplomy. Ku ich wielkiemu ubolewaniu nie jest to jednak dyplom doktora lub przynajmniej magistra wszech nauk małżeńskich. Otrzymują one tylko tytuł „dyplomowanych narzeczonych”.

Ten szumny tytuł zostaje wpisany, w razie małżeństwa, do metryki ślubu przy pańskim nazwisku panny młodej.

Blaski i cienie Czarnego Łądu Capetown miasto kontrastów

Nędza i upadek obok przemychu i bogactwa

Niewiele jest miast w dzisiejszej Europie, które mogłyby współzawodniczyć z Capetown, największym portem Południowej Afryki, pod względem wytworności i luksusu. Nocą najelegantsza dzielnica tego miasta zamienia się w oślepiającą światłem, spływającą z bogatych wystaw sklepowych i reklam neonowych. Nowoczesne muzyki o aerodynamicznych kształtach i młoko wyścigowych wnetrzach suną bezszelestnie po rozmiękłym asfalcie, wioząc bogaczy do nocnych lokali i teatrów. Kobiety wystawiają na pokaz swe bogactwo, obwiszając się biżuterią, mężczyźni wytraceni i wypomadowani zdziwiają swą sztywnością.

Dziesiąt minut drogi dalej elegancja ulicy Aderley, skupiająca całą wytworność białych na Czarnym Łądzie, od okręgu szosowego, centrum nędzy i upadku.

Brudne wyboiste uliczki, nędzne, rozpadające się domki wywierają na przybysza wstrząsające wrażenie. W nocie bekszącyco-

we toną one w ciemnościach, jedynie blade luna na niebie świadczy, że niedoługo ślad ludzki mieszkają w jasnym domach, przechadzają się po ożywionych ulicach.

Wieczorem, po dniu męczącej, często upokarzającej pracy wracają Murzyni do swego getta, do własnej nędzy. Tutaj szukają zapomnienia w winie, produkowanym prawie w każdym domu. Wino to jest niezdrowe, a przy ciągłym piu zatruwa ono organizm. Dla zwiększenia jego mocy dolewa się doń alkohol metylowy, który podwaja jego wianości zabójcze.

Nie należy się dziwić, że mieszkańcy 6-go okręgu wolą przebywać w knajpie niż w domu. W domu panuje nędza i ciasnota, w knajpie można się zabawić i zapomnieć o wszystkim.

Skromny dom, zbudowany dla jednej rodziny, jest obecnie przytułkiem dla ośmiu, dziewięciu rodzin, które gnieźdzą się w pokojach, kuchni, na stryżku, w przedsiönku.

W nocy liczba lokatorów wzrasta, bezdomni i żebracy znajdują tu gościnę i schronienie przed chłodem i jesienią, lub przed czujnym okiem policjanta.

Choroby mają tu wspaniały teren działania. Gruźlica zbiera rok rocznie obfity plon. Śmiertelność wśród dzieci jest zastraszająca.

Anglicy wiele uczynili dla Afryki Południowej. Rozbudowali jej przemysł, podnieśli poziom رفرفاتا, złożyli szereg instytucji społecznych i kulturalnych, zbudowali teatry, kluby, nowoczesne szpitale. Ale to wszystko zrobili na własny użytek, na użytek tubylców zaś mieli w zapasie nędze, ciężką pracę i zbrodnie, spreparowane na europejski sposób.

Jednak wśród Murzynów budzi się z każdym dniem wola walki z krzywdą społeczną. Związki zawodowe i organizacje postępowe rozwijają swą działalność, występując o obronie skrzywdzonych i domagając się należnych im praw.



— Naturalnie. A kiedy rozwidnieje, schronimy się w górach. Przeczekamy tam do nocy.

Położył się znów. O świcie obudził Quella Deus. Uśmiechał się przyjaźnie do Anglika. Miał uczciwe, szczerze oczy. Jakoś trudno było go posadzić o to, aby mógł zabić swoich współtowarzyszy w celu zawiadnięcia rewolwerem. Ale Quell w tej chwili mało myślał o zasadach fizjognomisty. Broni w Albanii pod dostatkiem — rozumował, patrząc na uśmiechniętego wieśniaka. Ale Albańczykom nie jest łatwo zdobywać broń... A więc?

— O key! — rzekł Quell po angielsku. Deus roześmiał się i powtórzył na swój sposób — „Horkey”. Quell przyjaźnie skinął mu głową. Obudził się Nitraleksis. Nie tracąc czasu, póki nie rozwidniało na dobre, zaczął wspinać się i doznał do miejsca, skąd doskonale można było obserwować, co się dzieje na szosie.

— Będziemy patrzeć uważnie — powiedział Deus. Nitraleksis zlekka się uśmiechnął.

— Obserwować? To moja specjalność. Tylko gdzie jest mój „Bregg”? Biedny, stary „Bregg”...

Rany nie przestawały dokuczać Quellowi. Zabrał się więc znów do spania. Deus spojrzął na niego i zapytał Nitraleksisa, gdzie najwięcej boli Quella.

— Wszędzie po trosze. — odpowiedział Nitraleksis.

— Jeżeli Anglik umrze, to ty oddasz mi jego rewolwer? — zapytał Deus.

— Nie bój się, on nie umrze. Otrzymasz rewolwer, kiedy dojrniemy do Greków.

— Dziękuję! Mam nadzieję, że on jednak nie umrze. — odpowiedział Deus i zaczął uważnie obserwować Włochów.

— Pan lubi spać, jak prawdziwy markoniarz. Włosi — to straszne śpiochy.

— Dziękuję za komplement — odpowiedział Quell.

— Chce pan chleba?

— Mam czekoladę. A gdzie podział się Deus?

— Wciąż obserwuje rzeke i szosę. Solidny chłopak.

— Bardzo solidny, o ile nas nie zabije — przedrzeźniał Nitraleksis Quell.

— Ma pan racie! — roześmiał się Nitraleksis.

Deus powrócił dopiero pod wieczór. Był cały zabołcony i brudny. Wyglądał bardzo zmęczony. Przyjaźnie skinął Quellowi głową. Anglik odpowiedział mu uśmiechem. Deus wskazał na głowę i skrzywił twarz w grymasie bólu. Quell uśmiechnął się jeszcze raz.

— Dziś w nocy przejdziemy przez szosę. Włosi są dookoła — powiedział Deus Nitraleksisowi — czy Angliki będzie mógł pełznąć na brzuchu?

— Naturalnie! Przecież go boli głowa, a nie brzuch. W swojej ojczyźnie najłepiej od wszystkich pełzał na brzuchu — odpowiedział Nitraleksis.

Quell dał Deusowi kawałek czekolady. Wieśniak popatrzył na Nitraleksisa.

— Bierz — rzekł Nitraleksis. — To jest czekolada, niezła rzecz.

Deus ostrożnie wziął czekoladę i uśmiechnął się do Quella. Z wielkim namaszczeniem odgryzł kawałeczek i ze zdziwieniem szeroko otworzył oczy — tak dziecko.

— Bardzo słodkie! Czy „Inglizi” zawsze to jedzą? — zapytał.

— Prawie że zawsze.

— Słodkie i smaczne! Po prostu — co downie!

Zuł czekoladę z takim wyrazem radości w oczach, że Quell, mimo woli, uśmiechnął się. Położył się znów na ziemi, aby się zdrzemnąć. Chciał zapomnieć o bólach, które zaczęły mu znów dokuczać.

Nagle jakiś szmer obudził go.

— Co, już idziemy? — zapytał Nitraleksis.

— Zaraz ruszamy. Będziemy pełznąć na brzuchu.

Popęzli. Ostrożnie, ledwie dysząc torowali sobie rekoma drogę w gęstwinie krzaków. Zachowywali się niezmiernie cicho, gdyż istotnie Włosi byli pod bokiem. Na jednym z zakrętów stromej, górskiej ścieżki, Quell zauważył w odległości nie więcej jak 200 kroków palące się ognisko. To byli Włosi. Zaczął padać deszcz. Quell był przemoczony do nitki, ale otrzeźwiał zaraz. Czuił się znacznie lepiej. Był w jakimś dziwnym na pieciu.

Kiedy dopełzli już prawie do szosy, u słyszał warkot ciężarów. Spłaszczyli się na ziemi. Na szosie ukazały się ciężarówka z przyćmionymi reflektorami. Mglisty promień światła musnął po ich spłaszczonych sylwetkach. Quell był pewny, że zaraz wykryją ich. Jednak nikt ich nie zauważył.

(D. c. n.)

Dokument germańskiej głupoty Herr Ahrens wskrzesza upióra „Warthelandu”

List — w którym bezczelność idzie w zawody ze śmiesznością

W jednej z powieści Blasco Ibaneza o pierwszej wojnie światowej jest powiedziane: „Niemcy przegrali wojnę, bo nie mieli poczucia humoru”. — Nie będziemy wnikać, jaki związek miała klęska Niemiec z germańskim poczuciem humoru i ściśle z tym związanych brakiem samokrytycyzmu i przysłowiowa pycha. Pozostawiamy to domyślności Czytelników, a bardziej zainteresowanych odsyłamy do powieści Ibaneza.

Wspominamy o tym dlatego, że właśnie przed nami leży list, list o treści niestychanie śmiesznej, którego autorem mógłby być redaktor „Różg”, czy inny humorysta. Ale autor listu pisał go zupełnie na serio, bowiem jest Niemcem, a Niemcy, jak powiedział Ibanez...

Podajemy dokładny przekład tego listu:

Frese & Co. — Komanditgesellschaft

Berlin, 2. 6. 1947.

Do Reichsbahn-Krankenhäus
Karsnitz — Wartheland.

„Po zrekonstruowaniu częściowo podczas działań wojennych zniszczonych naszych ksiąg stwierdziliśmy, że w księgach naszych z roku 1944-45 znajduje się dług Panów w wysokości 256.55 Rm. Na poprzednie upomnienia z naszej strony nie odpowiadali Panowie, albo odpowiedzi były wymijające. Z żalem musimy zawiadomić Panów, że już dłużej nie możemy czekać. Według obecnego stanu prawnego długi sprzed 8. 5. 1945 powinny być płacone.

Mamy nadzieję, że Panowie nie będą nas zmuszać do przedsięwzięcia kroków sądowych i prosimy o wyrównanie salda. Uwzględniając obecnie jeszcze nie połączenia pocztowe, wyznaczamy termin jednego miesiąca do zapłacenia powyższego rachunku. Po upływie tego terminu niezwłocznie zostaną powzięte kroki, celem zmuszenia Panów do zapłacenia długu.

Hochachtungsvoll

A. AHRENS.”

List ten nasza poczta doręczyła kierownikowi obecnie zlikwidowanego szpitala kolejowego w Karsznicy. Podziwiamy domyślność naszych listonoszy i ich znajomość niemieckiego języka, że „Reichsbahn-Krankenhäus” przetłumaczyli na „Szpital PKP”. Ale to do rzeczy nie należy. Istotną sprawą jest to, że pan Ahrens wierzy, że gdzieś na wschodzie Rzeszy istnieje Wartheland, gdzie jeżdżą pociągi „Reichsbahn”. A może jednak pan Ahrens jest dobrze poinformowany o granicach Niemiec, ale w swej beznadziejnej brukkiej tępotnie uważa, że jeżeli w jego księgach figuruje „jakakolwiek pozycja, to musi ogłosić jeszcze dłużnik? Pan Ahrens nie daje sobie sprawy, w swoim braku poczucia

humoru, z komizmu stawiania żądań wobec instytucji, która wraz z całą Rzeszą z dość chyba głośnym echem rozleciała się w nicość. Huk radzieckich dział, ostrzeliwujących Berlin, panu Ahrensowi, buchalterowi z firmy Fröhse & Co nic nie powiedział, nie doszedł do jego świadomości. Pan Ahrens myśli, że wszystko jest po dawnemu.

Pan Ahrens dla swojej firmy musi wyętkować 256 marek 55 fenigów.

A gdzie wyętkują swoje należności miliony Polaków, których całe mienie wykra-

dli, wyniszczyli panowie Ahrensowie, Fröhso- wie i inni? Dość jednak. Te tematy są zbyt gorzkie, by o nich mówić dalej, a mielibyśmy pisać o niemieckim braku poczucia humoru. Tylko bowiem tak można zakwalifikować list pana Ahrensa. Bezczelność jego jest zbyt wielka, aby ją brać na serio.

A naszej poczcie warto jednak powiedzieć, że listy adresowane do niemieckich instytucji powinny być zwracane z adnotacją: — „Adresat nie istnieje od dnia 19. 1. 1945”.

M. Z.

Skrzydła Polski

7 września — Święto Odrodzenia Lotnictwa Polskiego

Dnia 30 bieżącego miesiąca w całej Polsce rozpocznie się Tydzień Ligi Lotniczej, zakończony w dniu 7-ym września uroczystym Świętem Odrodzonego Lotnictwa Polskiego.

W naszym mieście Święto to zaszczytliwą obecnością Marszałek Michał Roja-Zymierski. Fakt ten nakłada na nas obowiązek jak najlepszego zorganizowania przebiegu tego doniosłego Święta.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem Prezydenta, tow. Eugeniusza Stawińskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Obchodu Święta, w skład którego weszli przedstawiciele Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych, stronnictw politycznych, Izby Rzemieślniczej i Handlowej, Kuratorium, Wojska

i Milicji. Szczegółowy program obchodu Święta zostanie ustalony w dniu 25 bm.

Obecnie przewiduje się odsłowne udekorowanie miasta, defilady pocztów sztandarowych z orkiestrami, pokazy lotnicze i loty pasażerskie oraz zabawy ludowe. Najlepsi robotnicy fabryk łódzkich otrzymają bezpłatne bilety na loty samolotem.

Święto będzie poprzedzone tygodniem lotniczym, w czasie którego będą wyświetlane filmy okolicznościowe, wygłaszane pogadanki i referaty w świetlicach fabrycznych, organizacji i instytucji celem zapoznania szerokiego rzesz naszego społeczeństwa z zagadnieniami, związanymi z naszym współczesnym lotnictwem.



NOWA PLACÓWKA OŚWIATY ROBOTNICZEJ W ŁÓDZI

Zarząd Wojewódzki — Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi, otwiera w bieżącym roku szkolnym Szkołę Pracy Społecznej

Szkoła będzie miała charakter i uprawnienia szkoły średniej (gimnazjum i liceum). Całkowity kurs trwać będzie trzy lata. Pierwsze dwa lata nauki będą odpowiadać stopniowi gimnazjalnemu, ostatni zaś rok — stopniowi licealnemu.

Szkoła jest przeznaczona dla ludzi pracy i jej zadaniem jest wykształcić kadry pracowników oświatowych, zawodowych i spółdzielczych, a także przygotować do wyższych studiów zdolniejsze jednostki ze świata pracy.

Nauka w Szkole Pracy Społecznej jest bezpłatna a odbywać się będzie w godzinach wieczornych.

Warunkiem przyjęcia na pierwszy rok nauki jest ukończony 18 rok życia, świadectwo ukończenia 7-klasowej Szkoły Powszechnej. Wpisy przyjmuje sekretariat Szkoły w lo-

kału TUR, ul. Piotrkowska 243 (Dom Kultury), codziennie od 11—13-ej.

APEŁ LIGI MORSKIEJ

Zarząd Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej wzywa dozorców domów, którzy otrzymali z komisariatów MO listy ofiar celem zbierania funduszy na rzecz Ligi Morskiej w Tygodniu Święta Morza (23—29. 6. 47 r.) do nalychmiastowego przekazania list i gotówki do Biura Okręgu Ligi Morskiej przy Al. Kościuszki Nr 85, w godz. od 9—16.

WIECZOR DYSKUSYJNY

W poniedziałek dnia 25 sierpnia br. o godz. 18.30 w lokalu Oddziału Łódzkiego Naczelnej Organizacji Technicznej przy ul. Piotrkowskiej 102 zorganizowany zostanie wieczór dyskusyjny w sprawie nowego projektu ustawy o stopniu inżyniera.

Członków Stowarzyszeń Branżowych i zainteresowanych o liczne przybycie prosi

Zarząd
Naczelnej Organizacji Technicznej
Oddział w Łodzi

ZABAWA LUDOWA

Komisja Kulturalno-Oświatowa, Wydz. Propagandy KŁ. PPR., zaprasza wszystkich członków partii i sympatyków na WIELKĄ ZABAWĘ LUDOWĄ, która odbędzie się w dniu 24 bm. w parku i salach Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 od godz. 10-ej do 22-ej.

W programie występy łódzkich zespołów świetlicowych, loteria fantowa, niespodzianki. Dochód z zabawy przeznaczony jest na akcje kulturalno-oświatową robotników.

Uwaga: Grać będą trzy orkiestry.
Wstęp — 70 zł.

LUDOWA ZABAWA SPORTOWA

Wydział Społeczno-Charytatywny Duszpasterstwa Obrony Narodowej, Garnizonowe Koło Opiekunów w Łodzi, ul. Piotrkowska 4 organizuje w niedzielę, dnia 24 sierpnia 1947 roku, w parku przy ul. Pabianickiej 49, [za Wenecją], WIELKĄ LUDOWĄ ZABAWĘ SPORTOWĄ. Program przewiduje zawody sportowe, kajakowe, wycięgi w workach, na beczkach, szczudłach i inne pełne humoru zawody z nagrodami. Hydrobel — gra w piłkę wodną. Loteria fantowa, strzelnica sportowa, pocztę francuska, zabawa dzieci. Orkiestry wojskowe przygrywać będą do tańca na świeżym powietrzu. Bufety chłodzące, tanie, smaczne i obfite.

Na zakończenie kino-film kolorowy na wrodzie. Ogniska kolorowe. Ognie bengalskie i rakiety.

Początek zabawy o 8 rano — koniec o zmierzchu. Wejście dla żołnierzy i młodzieży 25 zł. — dla dorosłych 50 zł.

OFIARY

Koło PPR przy Dyrekcji Przemysłu Miejskiego m. Łodzi, ul. Piotrkowska 51, uruchomiło dobrowolną składkę w sumie złotych 1.700.—, na fundusz solidarności w celu okazania pomocy rządowi hiszpańskiemu przeciw dyktaturze Franco w Hiszpanii

Regulacja sprawy „volksdeutschów” Społeczeństwo ma decydujący głos w sprawach rehabilitacji

jęły volksliste lub listę innej grupy przywilejowanej, to prokurator może odmówić ścigania ich lub skierować sprawę do Sądu wraz z aktem oskarżenia. Tak wygląda ta sprawa w świetle nowego Dekretu z czerwca ub. roku, który został wprowadzony na Śląsku, a w naszym województwie dopiero pod koniec ubiegłego roku.

Ustawa obecna nie wymaga przymusu przyjęcia volkslisty w odróżnieniu od poprzedniej, która stawiała to właśnie za warunek. Poza

tem wylicza szereg wypadków, kiedy ktoś dobrowolnie przyjął volksliste, a mimo to prokurator odmawia ścigania. Dotyczy to ludzi, którzy przyjęli listę innej narodowości działając w interesie państwa polskiego, albo z nakazu polskiej organizacji wojskowej, dalej — w celu uniknięcia ciężkiego prześladowania, następnie tych, którzy w kraju lub za granicą brali udział w walkach wyzwoleniczych, wreszcie tych, którzy z narażeniem własnego życia i wolności okazali pomoc społeczeństwu polskiemu.

Jak widzimy, ustawodawca przewidział szerokie ramy prawne dla odmówienia ścigania za odstępowanie od narodowości polskiej.

Zdarza się jednak często, że prokurator, który zwykle niesłychanie szczegółowo prowadzi śledztwo, staje wobec faktu fałszywych, nieuchwytnych zeznań i musi sprawę umorzyć. W związku z tym liczba spraw, w których prokuratura odmawia ścigania zależy od naszego społeczeństwa, od uczciwości naszych obywateli. Jeżeli wychodzą na jaw już nawet po umorzeniu sprawy okoliczności obciążające podsądnego, wtedy prokurator postanawia wznowić dochodzenie.

Prokuratura zwraca się wobec tego do szerokiego rzesz naszego społeczeństwa o prawdziwie obywatelski i uczciwy stosunek do spraw rehabilitacyjnych.

Osoba, wobec której prokurator odmówił ścigania, może prosić o zwrot swego majątku, jeżeli majątek jest jeszcze w jej posiadaniu. O zwrocie decyduje jednak nie Prokuratura, ale Sąd z udziałem dwóch ławników, którzy są w większości i w rezultacie mają głos decydujący na treść orzeczenia.

Prokuratura apeluje jeszcze raz do naszego społeczeństwa, aby ci którzy posiadają wiadomości obciążające rehabilitowanych, zgłaszali się do Prokuratury — lecz nie anonimowo, a osobiście składając uczciwe i oparte na istotnych dowodach zeznanie.

M. Z.

Fryderyk Wilhelm Kruze, o którym pisaliśmy w dniu wczorajszym, został skazany na 3 lata więzienia.



W dniu wczorajszym w Prokuraturze Sądu Okręgowego odbyła się konferencja z udziałem prokuratorów Kozłowskiego i Lewińskiego. Tematem konferencji były sprawy rehabilitacyjne z Dekretu o Odstępstwie od Narodowości Polskiej.

Omawiano sprawę problemu volksdeutschów w Polsce. W najbliższym czasie w warunkach jak najbardziej humanitarnych zostaną Niemcy przesiedleni do Rzeszy. Jeżeli chodzi o pozostałe osoby, które w czasie okupacji przy-



NARADA SEKRETARZY PPR i PPS GÓRNEJ PRAWEJ

Dziś o godzinie 18-tej w lokalu dzielnicy Czerwonej PPS przy ul. Proletariackiej (d. Hra biowska) 26/28, odbędzie się wspólna narada sekr. kół PPR i PPS dzielnicy Górnej Prawej.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS.

Dziś o godzinie 11-tej odbędzie się posiedzenie trójek porozumiewawczych PPR i PPS f. „Morak”.

UWAGA DYREKTORZY CZŁ. PPR i SEKR. KOMITETÓW FABRYCZNYCH i DZIELNICOWYCH.

Dziś o godzinie 9-tej w świetlicy ŁK PPR odbędzie się narada dyrektorów — członków PPR oraz sekr. komitetów fabrycznych i dzielnicowych. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 11-tej oddział IV f. „Morak”. O godzinie 13-tej Fabryka Tekstury „Ruda”.

WIDZEW

O godz. 13-tej posiedzenie komitetu fabrycznego PZPB Nr 16.

LEWA GÓRNA

O godz. 12-tej PZPB Nr 14. O godz. 14-tej f. „Weigt”. O godz. 13-tej f. „Wega”. O godz. 15-tej Szk. MO. O godz. 15.30 Browar „Perła”.

PRAWA GÓRNA

O godz. 17.30 Szwalnia Nr 24, PZPB Nr 4.

GÓRNA

O godz. 12-tej PZPW Nr 26. O godz. 14-tej Państwowe Zakłady Blach.-Dek.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 13-tej Zakłady Stolarskie, f. „Pachalanka”. O godz. 13.30 f. „Ditzel” — koło I. O godz. 11-tej f. „Hofman”.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 11.30 — f. „Babiacki”. O godz. 13 f. „Weinrauch”. O godz. 14-tej f. „Zelbet”.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 15.15 „Elektrosan”. O godz. 13-tej Zjedn. Przem. Drzewn., koło Muzyków. O godzinie 14-tej Zjedn. Przem. Wejn., Wydział Opiekł Sp., Wydział Kultury i Sztuki. O godzinie 13.30 Wydział Podatkowy. O godz. 16.50 Wydział Oświaty. O godz. 15-tej Zakł. Hodowli Roślin.

STAROMIEJSKA

O godz. 19-tej „Nowe Złotno”. O godz. 13 Fabryka Pasów i Art. Techn. O godz. 15-tej PZPB Nr 2 — Elektrownia.

ŚALUTY

O godz. 13.30 f. „Weiss”. O godz. 14-tej gar- nia „Niscała”. O godz. 18-tej „Zabieniec”.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Ramię przy ramieniu

Umowa między ZG-ZWM a KG-OMTUR podpisana

Dnia 20 bm. została podpisana umowa o jedności działania między ZWM i OMTUR. Ze strony OMTUR podpisał ją przewodniczący Komitetu Centralnego kol. Lucjan Motyka. Z ramienia naszej organizacji podpisał umowę kol. Aleksander Kowalski — przewodniczący Zarządu Głównego. Umowę w najbliższym czasie zatwierdzą Władze Naczelne obu organizacji — Rada Naczelna OMTUR i Plenum Zarządu Głównego, poczym tekst jej podany zostanie do wiadomości publicznej. Umowa ta przy czyni się niewątpliwie do zbliżenia ideologicznego naszych szeregów do jeszcze ściślejszej współpracy na wszystkich odcinkach naszego życia.

Zaprzyjaźniliśmy się serdecznie

Wycieczka OMTUR i ZWM w Gdańsku

Spotykamy się na dworcu. Pociąg odchodzi o godz. 3.45, ale już o drugiej pełno nas na stacji. Od razu dogadaliśmy się z OMTUR-owcami — to swoi chłopcy.

Podróż zapowiada się dobrze, humor dopisuje wszystkim. Reprezentujemy tu niemal całą młodzież polską, są między nami oprócz OMTUR-owców i ZWM-owców harcerze i młodzież niezorganizowana. Ale tym lepiej. Będziemy mogli zbliżyć się do siebie, porozmawiać o tym, co nas łączy i dzieli i usunąć wątpliwości przeszkadzające młodzieży w zjednoczeniu wszystkich sił dla dobra kraju.

Pociąg ruszał „Uruchamiamy własną stację nadawczą”. To kol. Moczkowski z OMTUR-u „nadaje”, reportaż z naszego odjazdu.

Humor, że nie trzeba lepszego. Organizujemy zbiorowy chór i śpiewamy na przemian OMTUR-owe, ZWM-owe, inne pieśni robotnicze.

Celują w tym specjalnie kol. Dzieńciecki i Kłos z Konstancynowa, równie dobrym śpiewakiem okazuje się kol. Moczkowski. Powoli zbliża się wieczór. Niemal wszyscy wycieczkowicze zapoznali się już ze sobą i wytworzył się bardzo miły nastrój. Opowiadamy sobie anegdoty, dyskutujemy na tematy organizacyjne, opowiadamy przeżycia z dawnych dni. Wszystkich zabawia swymi dowcipami kol. Kocjasz z Zarządu Miejskiego ZWM (popularny wśród wszystkich ZWM-owców Łódź).

W nocy niemal że nikt nie spał. Mimo to z tegimi minami przyjeżdżamy do Gdańska o 5-tej nad ranem, gdzie czekają już na nas samochody.

Spędziliśmy tam dwa dni. Zwiedziliśmy porty w Gdyni i Gdańsku, zwiedziliśmy pawilon Targów Gdańskich w Sopotach, byliśmy na ognisku zorganizowanym na Obozie Aktywu Młodz. Szkolnej ZWM, jechaliśmy polskimi kutrami po polskim morzu, kąpaliliśmy się w Bałtyku i podziwialiśmy ruch okrętów fińskich, szwedzkich, norweskich, kanadyjskich i sowieckich.

Zwiedziliśmy stocznie w Gdańsku, gdzie remontują się okręty nasze i zagraniczne. Stocz-

Naszym wspólnym celem -- pokój i szczęście

Spotkanie młodzieży całego świata

Jak to było w Pradze?

Wybaczcie mi koledzy — spisuję moje wrażenia nieco chaotycznie — „bo na „gorąco”, zaraz po przyjeździe. Naprawdę trudno jest opisać przebieg wspaniałego Festiwalu młodzieży, który niedawno zakończył się w Pradze Czeskiej. Spotkanie 40-tysięcznej rzeszy młodzieży całego świata było pierwszym tego rodzaju wydarzeniem w historii ruchu młodzieżowego. Na Festiwalu była reprezentowana młodzież wszystkich krajów, wszystkich ras, wszystkich demokratycznych kierunków.

Dla mnie to było wielkie przeżycie, nie zapomnę Festiwalu nigdy. Wspaniałe defilady, za wody sportowe, imprezy artystyczne, bardzo

pouczające konferencje... Oglądałem między innymi występy artystyczne młodzieży jugosłowiańskiej, bułgarskiej, polskiej, hiszpańskiej, radzieckiej. Komitet Festiwalowy miał nielada zadanie przy odznaczeniu wyróżniających się grup, wszystkie bowiem zespoły wyróżniały się starannym przygotowaniem, wysokim poziomem artystycznym, oryginalnością charakterystycznych kostiumów. Podobał mi się szczególnie balet rosyjski (znany i w Polsce). Brałem udział w szeregu konferencji, między innymi polsko-bułgarskiej i polsko-greckiej. Na tej ostatniej poznałem lepiej jeszcze niż dotąd walkę młodzieży greckiej o wol-

ność i mogę stwierdzić, że gazety nasze piszą o tym zbyt jeszcze mało.

Rozmawiałem z szeregiem działaczy młodzieżowych innych krajów (potrafiłiśmy się jakoś „dogadać”, mimo, że nikt z nas nie pretendował do znajomości wielu języków obcych). Moi rozmówcy reprezentowali różne poglądy polityczne. Wszyscy jednak podkreślali zgodną konieczność walki z faszyzmem, konieczność solidarnej walki o trwały pokój. Dowodem tych wspólnych naszych poglądów i dążeń są rezolucje, żądające zakończenia wojny w Indonezji, oraz uwolnienia młodych Hiszpanów skazanych na karę śmierci.

Osobny artykuł trzeba by napisać o wystawie. Musiałby on zresztą być bogato ilustrowany zdjęciami, aby choć w części oddać wspaniałość eksponatów.

Udział w Festiwalu młodzieży polskiej wymaga również szczegółowego omówienia. Do tej sprawy powrócę jeszcze w następnym artykule. Stwierdzić należy, że na ogół wywiązałyśmy się nieźle z naszych zadań. Zajęliśmy szereg czołowych miejsc w konkurencjach sportowych, a nasze grupy artystyczne podobały się wszystkim. Delegacja polska przyjmowana była entuzjastycznie zarówno przez delegacje innych krajów, jak i przez naszych miłych gospodarzy — młodzież czeską.

Festiwal był wspaniały. Pragnę wyrazić życzenie, aby podobne festiwale były urządzone jak najczęściej. Aby młodzież świata zespółła się jeszcze mocniej, aby jeszcze solidarniej nauczyła się walczyć o nasze wspólne cele: pokój i szczęście Ludzkości.

Władysław Klejsta

nie kierowane ręką polskiego inżyniera, obsługiwane przez polskiego robotnika.

Dowiedzieliśmy się, że na stoczni istnieją silne koła OMTUR-u i ZWM-u, które ze sobą bardzo dobrze współpracują. Wyjeżdżamy w niedzielę w nocy. Znamy się już wszyscy tak

dobrze, jakbyśmy byli ze sobą kilka lat.

Podróż powrotna mimo, że zmarzliśmy (w wagonie nie było szyby), była doskonałym zakończeniem wycieczki. Z pieśnią na ustach, z radością i życiem wróciliśmy do naszego miasta.

W. G.

Szlachetne współzawodnictwo

Wyścig pracy młodych tkaczek

Są to członkinie dwóch bratnich organizacji: ZWM i OMTUR — kol. Irena Saganjak, lat 19 (OMTUR) i kol. Julia Gryglas, lat 21 (ZWM).



Gryglas Julia (ZWM), lat 21, tkaczka PZPB Nr 9 — współzawodniczka z Saganjak Ireną.

Saganjak Irena (TUR), tkaczka PZPB Nr 9, lat 18 — współzawodniczka z Gryglas Julią.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 9 aby zadokumentować sprawność pracy młodych sił, nie mających za sobą wieloletniego doświadczenia w zawodzie, jak starsi, ale wypełniających te braki entuzjazmem, ochotą i niewyczerpanym kapitałem młodych — wiary w siebie — powstał swoisty i godny uznania zakład między dwiema młodymi tkaczkami.

Postanowiły obie współzawodniczyć ze sobą o zwiększenie wydajności, o polepszenie jakości produkcji i o jak największą oszczędność produkcji. Rozumiejąc, jak cenny jest czas pracy, ile stanowi przy warsztacie każda chwila, przyrzekły zarazem walczyć z marnotrawstwem czasu nie tylko w okresie swego współzawodnictwa, ale uświadamiając całą młodzież o znaczeniu każdej minuty w produkcji.

Zlekceważenie kilku minut pracy dziennie przez każdego z setek tkaczy — powoduje w rezultacie w danym zakładzie stratę dla państwa tysięcy metrów tkanin i milionów złotych.

Jakie są szanse obu współzawodniczek? Kol. Irena Saganjak ma za sobą zaledwie pół roku doświadczenia zawodowego. W styczniu 1947 r. przyszła do tkalni, jako uczennica. Ale dziś pracuje już na 4-ch krosnach i plan produkcji wykonuje powyżej normy, wykazując od 103 — 118 procent. Początki to w pełni obiecujące.

„Rywalka” jej, kol. Julia Gryglas, pracuje już 10 miesięcy. Uzyskuje też nieco wyższe normy — 118 do 120, a czasem nawet i 127 procent. Jest więc poważnym współzawodniczką.

W tym szlachetnym wyścigu pracy obu młodym przodownikom życzymy jak najlepszych wyników ich chwałebnej i zasługującej na podkreślenie inicjatywy.

Kronika organizacyjna

Z Łodzi

We wtorek 19 bm. odbyło się wspólne zebranie Prezydiów Zarządów Wojewódzkich OMTUR i ZWM. Zebranie odbyło się w atmosferze prawdziwej szczeroci i zrozumienia. Została przyjęta uchwała w sprawie utworzenia dwóch mediacyjnych, które mają nakreślić w najbliższym czasie formy współpracy między obiema organizacjami.

W czwartek 16 bm. odbyło się zebranie Plenum Zarządu Miejskiego ZWM. W zebraniu wzięli udział również wybrani przez koła delegaci na Zjazd Krajowy ZWM, który odbędzie się w jesieni br. w Warszawie.

Z Województwa

17 bm. bawili w gościnie u ZWM-owców konstancynowskich ZWM-owcy z Sieradza. Między innymi rozegrano mecz piłki nożnej, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:1. Koledzy z Sieradza byli z wycieczki niezmiernie zadowoleni i zaprosili kol. z Konstancynowa do Sieradza.

W Łowiczu odbyła się odprawa przewodniczących kół miejskich, na której omawiane były przede wszystkim sprawy organizacyjne. Stwierdzono między innymi wzrost organizacji ZWM w Łowiczu.

W pow. opoczyńskim zastosowano nowe metody obsługi kół. Aktywiści miejscy wyjeżdżają co niedzielę autem w teren. Auto wysadza po drodze po 2 — 3 aktywistów w każdej wsi i wracając zabiera ich z powrotem.

Również w Opocznie ZWM-owcy wraz z OMTUR-owcami zorganizowali zbiórki na rzecz gospodarzy, którzy ucierpieli od gradobicia. Jedną z grup, w skład której wchodziło 3 ZWM-owców i 3 OMTUR-owców zebrała 6.118 zł. Dokładne wyniki zbiórki podamy w następnym numerze.

Przegląd prasy młodzieżowej

W Nr 33 „Młodzi idą” (organie KCOMTUR) w artykule pt. „Program a problematyka srodowisk”, Zdzisław Wróblewski pisze między innymi:

„Klasa robotnicza a młodzież robotnicza w pierwszym rzędzie musi najszybciej w masach swoich dojrzeć do całkowitego zrozumienia sensu rewolucyjnych przemian, które w jej interesie się dokonały i zarazem posławiły ją na awangardowej i czołowej pozycji dzisiejszej społecznej rzeczywistości. Musi ocenić swoją specyficzną rolę w budowaniu Polski Ludowej.

Z tej właśnie patrząc perspektywy młodzież robotnicza musi w Radach Zakładowych dojrzeć wykładnik socjalistycznego budowania, musi zrozumieć konieczność stałego dokształcania się zawodowego, musi wreszcie w socjalistycznej koncepcji pojąć sens społecznego awansu.

Awans społeczny młodzieży robotniczej kształtować się musi nie w kierunku małomieszczańskiego ideału życia, lecz w kierunku pełniejszej jego kultury, w kie-

runku wyższej jego moralności.

Droga do takiej podstawy wiedzy poprzez szeroką akcję szkoleniową i samokształceniową, poprzez masowy dostęp młodzieży robotniczej do działalności kulturalnej i pełnego korzystania ze zdobyczy czystej kultury, poprzez racjonalne wychowanie fizyczne i akcję wypoczynkową, a przede wszystkim poprzez działalność wychowawczą, która umożliwi młodzieży robotniczej zrozumienie kapitalnej wartości jej pracy i jej głęboko moralną, socjalistyczną treść.

Tak właśnie — moim zdaniem — winien ujmować te podstawowe zagadnienia program organizacji.

W 31 numerze „Walki Młodych” czytamy następujący komunikat Sekretariatu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, wydany już po uchwaleniu rezolucji, w której protestowano przeciw skazaniu na śmierć młodych republikanów hiszpańskich przez gen. Franco:

„Gdy nadeszła do Pragi wiadomość o wyroku na młodych republikan hiszpań-

skich, tego samego wieczoru przed radiopragą, wystąpiło szereg delegatów na Festiwalu z przemówieniami w języku hiszpańskim. Frances Damon, skarbnik SFMD, wygłosił oświadczenie w imieniu Federacji. Aince Pieri przemawiał w imieniu organizacji „Młodzież amerykańska dla demokracji”. Następnie wystąpił delegat brytyjski i włoski.

Obecnie dowiadujemy się, że Franco był zmuszony — z powodu oburzenia, wywołanego w całym świecie przez wyrok jego sądu, skasować pięć z sześciu wyroków śmierci. Jednakże jeden z młodych Hiszpanów wciąż jeszcze znajduje się pod groźbą śmierci i trzeba jeszcze dalszych protestów, by uratować jego życie. Wiele znajdujących się w Pradze delegacji młodzieżowych wysłało swe głosy protestu do rządu Franco.

Pięć młodych istnień uratowano! Trzeba, by Wasze protesty były jeszcze bardziej natarczywe!

SEKRETARIAT ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Niedziela 24 sierpnia
WIELKA
ZABAWA LUDOWA
Dom Propagandy
UL. PIOTRKOWSKA Nr 262
Trzy orkiestry. Atrakcje
Wstęp 70 zł. Początek godz. 10 rano